Nr. 137. We Lwowie Czwartek dnia 17. Maja 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 48).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Podejrzana życzliwość.

Lwów 16. maja.

Na enuncjacje pism półurzędowych baczniejszą zwykło się zwracać uwagę. Nie dlatego jakoby te pisma, piszące z natchnienia oficjalnego, miały nam zdradzać tajniki dyplomacji lub prawdziwe jej zamiary i dążenia, albo dlatego, że nas pouczają o tem, co mężowie stanu, których pieczy poruczony jest los państw i narodów, myślą — zwraca się na nie uwagę li i wyłącznie z tego powodu, że nas pouczają o tem, jak się w sferach kompetentnych i urzędowych chcą na zewnątrz dla świata zapatrywać na bieżące sprawy polityczne. Warto więc czasem wiedzieć—nie jak się w kołach urzędowych zapatrują na tę lub ową kwestję, bo o tem my się tylko w nader rzadkich dowiadujemy przypadkach, ale o tem, jak w tych sferach udają zapatrywania, dlatego też warto czasem notować enuncjacje pism, o których wiadomo, że są w pośredniej lub bezpośredniej styczności z rozmaitemi biurami ministerjalnemi. Wczoraj znowu mieliśmy sposobność podać w streszczeniu telegraficznem taką enuncjację na wpół urzędową za *Köln. Ztg.*, o której przecież bardzo dobrze wiadomo, że własnych zapatrywań ma bardzo mało, że pisze w danej chwili tak, jak tego potrzeba sterującym politykom nad Sprea. Mamy dzisiaj przed sobą dosłowny tekst tej enuncjacji, umieszczonej w formie korespondencji z Wiednia i przyznać musimy, że zasługuje ona w pełnej mierze na uwagę. Organ nadreński rozwodzi się dość obszernie nad obecnemi stosunkami między Austro-Węgrami a Rosją i dochodzi do przekonania, albo wyrażając się dokładniej wychodzi z założenia, że w Rosji lekceważą bardzo austro-węgierskie siły zbrojne, że natomiast w Austro-Węgrzech w jeszcze wyższym stopniu przeceniają siły zbrojne rosyjskie. Argumenta przytoczone na uzasadnienie tego zapatrywania są pozornie przynajmniej wcale trafne. Autor korespondencji przytacza nazwiska i fakta i daje w ten sposób swojemu zdaniu pozór prawdopodobieństwa. Obojętnem dla nas w tej chwili, czy wszystko, co *Köln. Ztg.* względnie jej korespondent wiedeński podają gwoli wzmocnienia swojego zapatrywania, w całości odpowiada prawdzie, ważniejszem dla nas sam fakt, że półurzędowy organ pruski podobne wygłasza teraz zapatrywania, a jeszcze ważniejszemi uwagi, któremi swoje zdanie zaopatrzył. Nawiasowo tylko wspomniemy, że komplimenty, które się dostały armji austrjacko-węgierskiej a pośrednio też i polityce gabinetu wiedeńskiego, wcale nie są pochlebne, a sfery interesowane, których one w pierwszym rzędzie się tyczą, najmniejszego nie mają powodu za nie podziękować.

Ze szczególną predylekcją rozpisuje się pruski organ półurzędowy o tem, dlaczego nietylko w kołach młodych i żądnych czynów i sławy oficerów, ale nawet w kierujących sferach rządowych i wojskowych w Petersburgu z takiem lekceważeniem spoglądają na siły zbrojne monarchji austrjacko-węgierskiej. Patrzą tam z góry na armję austrjacką i wyrażają się o niej drwiąco, że we wszystkich prawie wojnach nowoczesnych poszczycić się może samemi klęskami. Po takiej premisie łatwiej organowi kanclerskiemu dojść do wniosku, że dla samej Austrji nie robionoby w Petersburgu wcale wiele zachodu z rozwiązaniem kwestji bałkańskiej. Jeżeli zaś są tam ostrożnymi, to czynią to tylko w przekonaniu, że pod pewnemi warunkami miałaby Rosja do czynienia z armją niemiecką — a co do jej siły nie oddają się bynajmniej w rosyjskim sztabie jeneralnym żadnym złudzeniom. Zbyt jasno nie wyraża się korespondent półurzędowy — toby było wbrew zwyczajom i tradycjom oficjalnym — ale też z drugiej strony są te argumenty i wyciągnięte z nich wnioski dość jasne, aby z nich wyrozumieć wstrętną i obrzydliwą tresurę bismarkowską. Aby sprzymierzeńcowi i przyjacielowi okazać całą swoją przewagę brutalną i fizyczną wyższość, ucieka się oficjalista kanclerski do oszczerstwa i kalumnji. Nie w Petersburgu i w armji rosyjskiej lekceważą siły zbrojne monarchji austro-węgierskiej, nie w rosyjskich kołach rządowych i militarnych wyrażają się z ironją i drwinami o czynach wojennych armji austrjackiej — ale nasz sprzymierzeniec jest tyle dla nas łaskawy i względny, że dla okazania Austrji, iż dla niej wartości ma przymierze i przyjaźń niemiecka i pruska sam wystawia Austro-Węgrom i jej armji takie chwalebne świadectwo. Jakiż bo inny może mieć cel wzmianka niby mimochodem uczyniona, że sam wzgląd na Austrję nie wstrzymywałby bynajmniej Rosji od uporządkowania spraw na Bałkanie według własnego widzenia rzeczy i że tylko obawa przed Niemcami, każe chwilowo dyplomacji rosyjskiej uszanować także Austrję. Zaprawdę jeżeli monarchji austro-węgierskiej nic innego nie chroni od zagłady, jak przyjaźń z Niemcami, to jej i jej spokój bardzo źle są strzeżone. Ochrona, jaką jej daje przyjaźń i przymierze z Niemcami, są mniej niż niedostateczne. Wszak wiadomo to rzecz, jak wielce Niemcom zależy na pozyskaniu przyjaźni rosyjskiej, przyznał to przecież sam książę Bismark w osławionej, a przed kilku dopiero dniami ponownie komentowanej mowie parlamentarnej z dnia 6. lutego, że tylko oporne i zimne zachowanie się cara, skłoniło go do zawarcia przymierza z Austrją, że tylko zmuszony koniecznością, nie mogąc pozyskać przyjaźni rosyjskiej wybrał przyjaźń austrjacką. Gdyby się więc, gdyby wreszcie usiłowania kanclerskie pomyślnym uwieńczone były skutkiem, gdyby mu się ostatecznie udało pozyskać przychylność carską, gdyby mu się w końcu powiodło zamienić przyjaźń austrjacką na rosyjską? Na podstawie dzisiejszych argumentów organu kanclerskiego, należałoby przypuścić, że owe względy na Niemcy nie wstrzymywałyby Rosji od rozgospodarowania się na Bałkanie — Austrję byłoby już wolno ignorować. A przymierze austrjacko-niemieckie? Ono jest dla księcia Bismarka tylko chwilową potrzebą. Do tego czasu potrzeby jego gotowe się zmienić. Austrja ma szczęście do przyjaciół.

Z Królestwa.

(*Cenzura. — Gazeta Lubelska. — Sprawy miejskie. — Napisy rosyjskie na kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej. — Hurko i inspekcja rządowa dróg żelaznych. — Odpowiedź Hurki ministrowi komunikacji.*)

Mimo zniesienia zakazu, zabraniającego dziennikom tutejszym otrzymywania pism zagranicznych wprost z poczty bez poprzedniej cenzury, prześladowanie i szykanowanie naszych gazet trwa w całej sile. Przy tem wszelkie zakazy umieszczania artykułów zależą od osobistego widzimisię lub humoru poszczególnego cenzora, tak że nigdy wiedzieć nie można, co dozwolone a co zakazane i niejednokrotnie to, co w jednem piśmie przechodzi bez wszelkiego zastrzeżenia, w drugiem bezwzględnie zostaje wykreślone. Wobec takiej niemożliwości reagowania przeciw takiemu postępowaniu Warszawiacy mszczą się mniej lub więcej dobremi dowcipami na cenzora. I tak w tych dniach opowiadał mi jeden mój znajomy następującą historję: Jedno z pism tutejszych otrzymało korespondencję z Rzymu, w której w jednem miejscu nazwano papieża „namiestnikiem Chrystusa", ponieważ jednak od dość już dawnego czasu zniesiono w Królestwie Polskiem godność namiestnika, przeto cenzor wykreślił wyraz namiestnik, a napisał jenerał-gubernator, tak więc papież z łaski cenzora został jenerał-gubernatorem Chrystusa. Faktem takie ilustrującym dosadnie gospodarkę cenzorów tutejszych jest zawieszenie wydawnictwa *Gazety Lubelskiej*, które w tych dniach nastąpiło. Komendant wojsk załogujących w Lublinie przysłał pewne rozporządzenie wojskowe do *Gazety Lubelskiej*, z kategorycznem żądaniem umieszczenia go w języku rosyjskim. Wydawca gazety, odwołując się na swój konsens, podług którego zobowiązany był do umieszczania wszelkich okólników jedynie w języku polskim, żądania komendanta odmówił i udał się w tej sprawie do cenzora (funkcje te spełnia w Lublinie urzędnik rządu gubernialnego). Cenzor wyraziwszy się pogardliwie o wszelkich konsensach żądał umieszczenia odnośnego okólnika w języku rosyjskim, w przeciwnym zaś zazie groził zawieszeniem wydawnictwa. Wydawca udał się do gubernatora; gubernator odesłał go znów do cenzora. Wtenczas właściciel odniósł się do ministerstwa spraw wewnętrznych do Petersburga, zanim jednakowoż ta sprawa zostanie ostatecznie rozstrzygniętą, co potrwa zapewne kilka tygodni, wydawnictwo *Gaz. Lub.*, jak donosi *Dz. Pozn.*, jest zawieszone. Ciekawa z wielu względów jest tutaj u nas gospodarka miejska. Sam co prawda prezydent miasta jen. Starynkiewicz jest osobistością nieposzlakowaną, ale w otoczeniu jego znajdują się indywidua strasznie ciemnego charakteru, gotowe za odpowiednią „łapówkę" do wszystkiego; a osobistości te rozstrzygają ostatecznie we wszystkich sprawach miejskich. Obecnie projektuje się przeprowadzenie ulicy przez ogród Saski, przez co znaczna część ogrodu zostałaby odciętą. Ulica ta jest w interesie żydów, zamieszkujących Grzybów, Graniczną i Żelazną Bramę, bo ułatwi im komunikację z ulicą Marszałkowską; nie ulega więc kwestji, że projekt ten przyjdzie do skutku, bo żydzi wiedzą „jak psa prowadzić". Jeśli się jednakowoż uwzględni, że „ogród Saski" jest jedynym nieledwie rezerwoarem jako tako świeżego powietrza w mieście, zamieszkałem przez 450.000 ludzi a między nimi 130.000 żydów, zanieczyszczających powietrze w znacznie wyższy sposób, niż ludność chrześcijańska, to przyznać trzeba, że projektowana amputacja ogrodu Saskiego ze względów hygienicznych zgubne nader dla naszego miasta przyniesie skutki. — Na kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bygdoskiej z rozkazu Hurki umieszczono na wagonach napisy w języku rosyjskim. Trzeba nadmienić, że legalną władzą nad kolejami jest inspekcja rządowa dróg żelaznych w Królestwie Polskiem; zarząd inspekcji zaprotestował przeciwko mieszaniu się Hurki w sprawy administracji kolei i odniósł się do ministra komunikacji, który wyraził opinję, że wszystkie dla zarządów kolei przepisy winne wychodzić od inspekcji. Minister odniósł się do Hurki, zwracając mu na to uwagę, iż kolej ma swoją specjalną władzę. Na to Hurko odpowiedział ministrowi mniej więcej w ten sens, że... niech się nie miesza w to, co on, Hurko, tu robi, bo robi to, co uważa za potrzebne i informacji ministra nie potrzebuje. Rosyjskie napisy na wagonach pozostały. Oto dowód uszanowania sfery działalności poszczególnych władz przez naczelnika kraju.

I jakże nie ma panować w kraju chaos, nieporządek!

O Russkich.

Petersburskie Wiedomosti zajmują się znowu losem *russkich* galicyjskich z troskliwością panslawisty a bezstronnością moskiewską. Zbijać fałszów nie widzimy potrzeby — przytaczamy więc ów artykuł tak, jak wyszedł z pod pióra autora:

„Pośród różnorodnych narodowości, zamieszkujących pstrokatą monarchję Austro-Węgier, szczególny mają dla nas interes russcy. Russkich w Austrji i Węgrzech liczą do 3 miljonów. Zamieszkują oni część Galicji wschodniej, część Bukowiny i kilka północno-wschodnich komitatów węgierskich. W życiu publicznem na Węgrzech nie odgrywają russcy żadnej roli, na szali zaś losów politycznych Austrji ważą bardzo mało. Dawniej, przy ministerjach liberalno-niemieckich, russcy mieli w parlamencie austrjackim przynajmniej dostateczną, względnie biorąc, liczbę przedstawicieli swoich narodowych; ale obecnie nawet i ten udział w życiu politycznem prawie zupełnie wydarto im z rąk i w parlamencie obecnym zasiada jeden zaledwie przedstawiciel russki, deputowany Kowalski I w sejmie krajowym galicyjskim Polacy zupełnie, rzec można, wyparli ludność russką ze wszelkiego udziału w zarządzie, tych zaś kilku przedstawicieli russkich, którzy tam jeszcze zasiadają, nie ma, z praktycznej strony sądząc, żadnego znaczenia.

„A tymczasem samopoznanie narodowościowe Rosji austro-węgierskiej, rozwija się i wzmacnia coraz więcej. Już ta jedna okoliczność, iż w mowie będąca „zagraniczna" Rosja wydała takich działaczów, jak czcigodny patrjota węgiersko-russki Adolf Iwanowicz Dobrjański (starzec 85-letni, który całe życie poświęcił na korzyść idei russkiej), jak znany tak u nas w Rosji O. Iwan Grigorjewicz Naumowicz (którym, jako jednym ze swych pasterzów, chlubi się cerkiew prawosławna), już ta jedna okoliczność jest nader pocieszającą. Zasługuje też na pilną uwagę pod tym względem i działalność pewnej części prasy russkiej zagranicznej, mającej przedstawicieli godnych w osobistościach takich publicystów, jak W. M. Płoszczański, Markow, Monczałowski. Ta prasa, na czele której stoi obecnie *Czerwonaja Ruś*, przetworzona z *Nowego Prołomu*, po fuzji tego organu ze *Słowem*, z rzadką odwagą stoi w obronie interesów russkich i politycznych i religijno-narodowościowych. Takie organa, jak założony przez O. Naumowicza dziennik duchowno-obyczajowy *Nauka*, zalecony niedawno i przez nasze ministerstwo oświaty narodowej, tudzież przez ober-prokuratora św. synodu, mogłyby przynieść chlubę nawet i naszej prasie ojczystej.

„Cel, jaki postawili sobie patrjoci galicyjscy i węgierscy, polega przedewszystkiem na tem, aby wzmocnić wśród braci naszej zagranicą poznanie łączności duchowych i obyczajowych ich interesów z interesami reszty russkich.

„Powrót do prawosławia, przyswajanie i rozszerzanie języka russkiego piśmienniczego, walka z polonizmem i jezuityzmem, oto najbliższe zadania tego ruchu. Nie można jednak utrzymywać, że nie napotyka on przeszkód.

„Znane są pod tym względem głośne procesy Dobrjańskiego, Naumowicza i inne; niezbyt dawne oskarżenie o „zdradę stanu" dr. Żiwnego, redaktora gazety wiedeńskiej rusofilskiej *Parlamentar* itp.

„Mówimy to wszystko z tego powodu, że według ostatnich wiadomości komunikowanych z Galicji, gotują się dla niej chwile doświadczeń. Polska i poczciwa austrjacka prokuratorja na nowo zajęły się nią energicznie i bodaj nie we wszystkich sądach galicyjskich znowu toczą się smutne procesy, wynikłe z oskarżeń miejscowych agitatorów, o występki wcale nieistniejące."

Korespondencje.

Wiedeń 14. maja.

(*Teutońskie demonstracje. — Hoch Schönerer. — Grzeczny komisarz. — Pomnik Marji Teresy. — Otwarcie wystawy. — Podatek wódczany. — Dyskusja budżetowa. — Interes gładki i honorowy*).

Wczoraj odbyło się odsłonięcie pomnika Marji Teresy, poprzedzone niestety niepospolitym skandalem. W sobotę wieczór bowiem antisemici, występujący w tym wypadku w drugiej swojej roli, jako irredentyści niemieccy, uznali za stosowne tuż pod pomnikiem dać wyraz swoim politycznym ideałom. Skorzystali więc z pretekstu, że o kilkadziesiąt kroków dalej znajduje się mieszkanie p. Schönerera i rozesłali stronnikom swoim zaproszenia, by o w pół do ósmej wieczorem, stawili się przed mieszkaniem „celem urządzenia owacji głęboko dotkniętej żonie Schönerera." W istocie zjawiło się do tysiąca osób, z których znaczna część w powozach, ale zamiast owacji dla pani Schönerer zabrzmiała „Wacht am Rhein". O tej samej porze proszeni goście i cały dwór spieszył powozami po pod pomnik na bankiet do muzeum. W ten sposób powstał ścisk niesłychany i trudno było odróżnić wielbicieli Marji Teresy od stronników Schönerera.

Najwięcej pono było policji, a nawet kawalerję trzymano w pogotowiu. Cała awantura zakończyła się aresztowaniem pięciu młodych ludzi. Na tem jednak nie koniec awantur Schönererowskich, na dziś już przepowiadają demonstrację ze strony „aryjskiego" stowarzyszenia gimnastyków. Rzecz prosta, że wszystkie te awantury, brzydki bardzo cień rzucają na wspaniałe uroczystości wczorajsze i dzisiejsze, wszakże nietylko na drzewach wzdłuż całej Ringstrasse, ale nawet tuż pod pomnikiem, policja nie może dać sobie rady z zdzieraniem kartek drukowanych, z łakonicznym napisem „Hoch Schönerer!"

Kartek tych rozrzucono zdaje się i rozlepiono krocie tysięcy, wczoraj np. będąc na wycieczce w Neuwaldegg pod Wiedniem, w lesie znalazłem wszystkie drzewa wzdłuż drogi oblepione takiemi kartkami. Nie mogę też pominąć zabawnej awantury, która z okazji demonstracyj teutońskich spotkała posła Schaupa, osobistego nieprzyjaciela Schönerera. Schaup zajechał powozem dążąc we fraku na bankiet, a widząc ścisk, wysiadł, sądząc, że pieszo prędzej przedrze się przez tłum. Komisarz policji ujrzawszy dżentelmana we fraku, zaoferował się przeprowadzić go. Schaup wdzięczny za przysługę idzie za nim nie patrząc, nareszcie staje przed bramą, a komisarz wskazując na schody powiada: pan Schönerer mieszka na lewo! Że Schaup nie bardzo uradowany był tą wiadomością, nie potrzebuję pono dodawać.

Samo odsłonięcie pomnika Marji Teresy odbyło się z niewidzianą dawno okazałością, a obraz, jaki przedstawił się publiczności z trybuny, przewyższał barwnością nawet sławny „Festzug". Jakkolwiek odsłonięcie pomnika oznaczone było aż na godzinę pierwszą po południu, kiedym o ósmej z rana wyszedł na Ringstrasse, trudno już było przecisnąć się przez tłum. O dziesiątej zastanowiono ruch tramwajów, a trybuny zaczęły się zapełniać. Dziesięć tysięcy osób znalazło na nich miejsce. Po jednej stronie zarezerwowano miejsca dla członków izby panów, rady państwa, węgierskiego parlamentu i dla dyplomacji, po drugiej zas ulokował się korpus oficerski. Osobne podjum zajęli ministrowie. Między obecnymi zauważyłem też trzech panów w strojach narodowych polskich, z których poznałem hr. Wodzickiego i pana Szlachtowskiego.

Około południa zjeżdżać się zaczęli członkowie domu cesarskiego, arcyksiążęta i arcyksiężniczki stawili się w komplecie, brakło tylko arcyksięcia Jana. Arcyksiężniczka Stefanja w sukni przepysznej, wyglądała cudownie pięknie. Całość, przeplatana tysiącznemi barwami, paradne mundury, gardy i wojska, galowe stroje narodowe i przepyszne toalety dam, wszystko oblane strumieniem światła słonecznego, czyniło wrażenie wspaniałe i niezatarte.

Z uderzeniem godziny pierwszej pojawił się cesarz z cesarzową i przemówiwszy kilka słów do ks. Hohenlohe, dał rozkaz do zdjęcia zasłony. Zasłona spadła zwolna wśród wytężonej uwagi publiczności. Zagrzmiały wystrzały z dział, wojsko defilowało przed pomnikiem, a arcybiskup zaintonował *Te Deum*.

Następnie rozmawiał cesarz jakiś czas z twórcą pomnika, prof. Zumbuschem, i innymi osobami, a defilada wszystkich zgromadzonych oddziałów wojska zakończyła uroczystość. Kiedym jednak około 10. wieczorem przechodził przez Ringstrasse, pomnik otoczony był jeszcze nieprzejrzanym tłumem ludzi.

O godzinie 5. po południu odbył się w burgu obiad galowy dla całej rodziny cesarskiej, a wieczór uroczyste przedstawienie w operze.

Dzisiaj z niemniejszą uroczystością odbyło się otwarcie wystawy jubileuszowej w rotundzie. Na wyraźne życzenie cesarza otwarcie, oznaczone pierwotnie na godzinę dwunastą, odbyło się dopiero o trzeciej, ażeby nie przerywać obrad parlamentu. O samej wystawie napiszę wam w tych dniach, bo to, co się na pierwszy rzut oka widzi, więcej zaślepia, jak informuje.

Obraz jest bezwarunkowo barwny i olśniewający, chociaż przeciw szczegółom już dzisiaj słyszeć się dają zarzuty.

Mimo tych uroczystości, sprawy publiczne nie schodzą z porządku dziennego, a przez obecność ministrów węgierskich bardziej się nawet ożywiły. Dotyczy to szczególnie sprawy podatku wódczanego, co do której p. Tisza bezustannie prawie konferuje z p. Dunajewskim. To co wam o stanie tej sprawy telegraficznie doniosłem, sprawdza się wbrew wszelkim zaprzeczeniom półurzędowców. Nie wierzę wprawdzie zapewnieniu *Pol. Cor.*, że p. Tisza cofnie całą ustawę i zaprowadzi węgierski podatek konsumcyjny, tak samo, jak nie wierzyłem tej wiadomości, kiedy podałem ją wam według prywatnej informacji, jak wtedy, tak i teraz jestem przekonany, że to strachy na Lachy, chociaż „Lachy" i bez strachów aż nadto do ustępstw skłonni.

Dziś na pewne już prawie uważać można ustawę za przyjętą, a to na podstawie bonifikacji dla gorzelń rolniczych w wysokości proponowanej przez pana Tiszę tj. 2, 3, 4, lub wreszcie 3, 4, 5 dla spirytusu kontyngentowanego a 1, 2, 3, po za kontyngentem. Wiem bowiem z dobrego źródła, że p. Tisza skłonny jest zgodzić się na tę ostatnią kombinację. Co do propinacji dostanie Galicja

---

5)

Było ich dwoje.

Nowelka.

(Ciąg dalszy).

Dobrześ zrobił, żeś liczył na mnie. Dziś, jutro, za rok, za dziesięć, znajdziesz mnie taką jak dzisiaj. Nie próbuję okłamać się... nie nazwę cię bratem... wiem, że cię nie przestanę kochać... nigdy...

On cisnął do ust jej zimne ręce.

— Jakaś ty dobra! — szeptał; — jaka prawdziwie dobra!..

Uśmiechnęła się.

— Dobroć nic nie ma do tego — rzekła. — Tylko, widzisz, jam nic i nikogo nie kochała nigdy, prócz ciebie... nie rozdrabniałam mojej miłości, więc nic nie potrafi jej zniszczyć. Zasilna.. taka, jak ty...

On się rzucił, jak rozpalonem żelazem dotknięty. Każde słowo tej dziewczyny paliło go, nie śmiał spojrzeć w jej oczy, smutne tak śmiertelnie, a jednak nie miał siły uciec od niej..

— Mam ci zadać parę zapytań — rzekła z nienaturalnym spokojem. — Proszę cię o szczerość. Jak dawno znasz twoją narzeczoną?

On drgnął gwałtownie.

— Poznałem ją w podróży — zawołał z obrażoną dumą.

— Kochasz ją?...

— Tak...

— I ona ciebie?..

— Tak...

— A zatem... jesteś szczęśliwy?...

— O ile ja nim być mogę, tak...

— Przyjmij więc odemnie życzenia, szczere, serdeczne... bądź zawsze szczęśliwym... Pamiętaj, że mnie szczęście twoje potrzebne, że ty musisz być szczęśliwym... Ja już nic nie wymagam od ciebie prócz tego... nic, nic zupełnie...

Może po raz pierwszy w życiu w jego czarnych oczach palących ukazały się dwie łzy grube, ale nie spłynęły po twarzy — spalił je ogień wewnętrzny.

Ona, pociągnięta nieprzepartem uczuciem, osunęła się nagle na kolana przy nim, jak niegdyś za dawnych czasów. On się zatrząsł i ruchem gwałtownym, kurczowym, przycisnął do piersi tę głowę pochyloną ku niemu...

Nie płakała — tylko z jej piersi wyrywały się westchnienia tak ciężkie, jakby lada chwila pęknąć miało to biedne serce sieroty...

Po jego twarzy przebiegały ognie płomieniem, ręka osypana jej włosami drżała jak w febrze. I w jego piersi coś się zaczęło szarpać i rzucać. Żal mu było tej zagadkowej dziewczyny, żal tak bardzo, jak Faustowi umierającej Małgorzaty — i, jak on, był w obec niej bezsilny, bo już nic jej dać nie mógł, nic dla niej nie miał. On czuł, że tam na dnie duszy tego dziecka nieszczęścia rwie się z piekielnym bolem każda serdeczna febra, i zaczął go ogarniać szał niemal; chciał zgruchotać tę dziewczynę, żeby nie cierpiała tak strasznie, a potem za nią i siebie; on na tę chwilę piorunu wzywał, żeby ich zabił oboje — w tej chwili śmierć byłaby łaską dla niego.

I, jak Faust, nie mógł znieść dłużej widoku tego i zerwał się wściekle, odpychając ją ruchem namiętnym, cisnąc obiema rękami swoją głowę, którą zawrót rozsadzał...

— Bądź zdrowa... nie mogę... bądź zdrowa... — wyszeptał.

Ona powstała zwolna i położyła mu rękę na ramieniu.

— Zostań — rzekła — zostań trochę jeszcze. Mów mi o niej... o sobie... mnie jeszcze potrzeba głosu twojego. Nie mogę tak odrazu przyzwyczaić się do myśli, że rozeszły się nasze drogi; nie mogę się tak odrazu obejść bez ciebie. Nie odchodź jeszcze...

On się zachwiał i podniósł rękę do czoła...

— Przestań — wyszeptał głosem zdławionym — cierpię strasznie...

Splotła ręce tak silnie, aż stawy chrzęstnęły.

— I cóż ci braknie? — rzekła, uśmiechając się po swojemu — przecież jesteś szczęśliwym...

Spojrzał na nią z tak bolesnym wyrzutem, że głos jej zamarł na ustach. Machinalnie postąpił parę kroków, chwiejąc się, brakło mu oddechu zupełnie.

— Oszaleję... oszaleję... — wyszeptał, nie wiedząc nawet, co mówi.

Dziewczyna w jednej chwili odczuła, co tam się dzieje pod potężną czaszką Tytana — jaka szalona wre burza, jak ten człowiek cierpi okrutnie, cierpi bólem, co się wściekłością nazywa. On mógł w samej rzeczy oszaleć — i w jednej chwili dziewczyna o zagadkowym uśmiechu zapanowała nad sobą.

Zbliżyła się i położyła mu na czole swoją, jak lód zimną rękę.

— Uspokój się — rzekła łagodnie — to przejdzie; przecież wszystko przechodzi; co miało początek, koniec mieć musi. Nie bój się o mnie. Ty wiesz, jam silna, ja się nie złamię, jam nadto do nieszczęścia przywykła. Cios był trochę za gwałtowny, niespodziewany, ogłuszył mnie w pierwszej chwili i nie zapanowałam nad sobą. Jutro już będę spokojną.

Popatrzył w oczy jej siwe i wyczytał w nich tę samą miłość bezbrzeżną, którą zawsze w nich czytał. Objęło go niezmierne rozrzewnienie. Miał na tę chwilę ochotę położyć głowę na jej ramieniu i zapłakać nad nią; miał ochotę te jej ciężkie, pachnące warkocze do ust przycisnąć i pieścić się niemi, albo wziąć na ręce, jak dziecko maleńkie, tę dziewczynę, którą kochać już przestał — i ukołysać ją delikatnie aż do snu.

Nie zrobił tego wszystkiego, ale ruchem nagłym osunął się przed nią na kolana i przycisnął do pałającego czoła obie jej zimne ręce.

Ją oblała purpurowa falą krwi gorącej, którą do twarzy popędziło wzruszenie — odskoczyła, wyrywając rękę z uścisku.

— Nie rób tego nigdy! nigdy! — zawołała z rozżaleniem.

— Nie wstał, przytrzymał jej ręce.

— Pozwól... — rzekł głosem, który tamowało wzruszenie, a jednak bardzo poważnym — pozwól... Ja ci jeszcze chciałem powiedzieć, że po raz pierwszy w życiu przed kobietą klęczę.... że nigdy przedtem nie spotkałem i nigdy już nie spotkam kobiety do ciebie podobnej... że na świecie całym bez wyjątku... rozumiesz, dziecko.. nie ma kobiety, dla którejbym czuł tak głęboki szacunek, tak prawdziwe uszanowanie. Bez wyjątku, dziecko ty moje... Dlatego ukląkłem przed tobą...

W niej zerwała się burza. Zdawało się, że słowa namiętne z ust jej popłyną niepowstrzymanym potokiem. I cóż mi po twojem uszanowaniu — wołało w niej serce zmiażdżone bolem — kiedy inna zabrało to, co mi szczęściem i światłem było? co mi po twoim szacunku? on nie zastąpi miłości...

I wyrwała mu ręce gwałtownie, cisnąc głowę niemi, bo czuła, że jej myśli się mącą, że szał ją opanowywać zaczyna, że jej w oczach czerwono się robi.

— Idź już, idź... — zawołała.

On powstał z kolan.

— Pozwolisz mi się odwidzać czasami... — wyszeptał. — Ty mnie tak uspokoić umiesz, ja przy tobie wierzę w dobro na ziemi.

Nie odczuwał, że ona w tej chwili bliska szaleństwa.

— Pozwolisz mi przyjść jutro?... — zapytał.

(*Dokończenie nastąpi.*)

p00.000 a może miljon rocznie, do roku 1910, rzyczem upamiętnić warto fakt, że p. Dunajewski ani słyszeć nie chciał o kwocie wyższej od pół miljona, a dopiero Tisza wytargował więcej. Chcąc być sprawiedliwym nie powinienem z drugiej strony pominąć uwagi, że p. Tiszy łatwo szafować na tym punkcie ustępstwami, zważywszy, że cały ciężar odszkodowania propinacji spada na skarb austrjacki. Zresztą o losy propinacji, zarówno jak o losy producentów troszczy się Koło polskie, o ile w nieogranicznej swojej w obec rządu lojalności może, ale co do konsumentów, to ci z pewnością zapłacą koszta całej tej parlamentarnej zabawy. Jakim sposobem Galicja potrafi wydobyć owych 16 miljonów na cele państwowe, wie pono tylko Bóg i pan Dunajewski.

Inne sprawy parlamentarne załatwiają się w przyspieszonym tempie, a dyskusja budżetowa nie przedstawia już prawie żadnego interesu. Być może, że ożywi się przy etacie ministerstwa sprawiedliwości.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Cesarz udaje się d. 3. czerwca na dwunastodniowy pobyt do Budapesztu.

Wiadomości osobiste. Arcyks. Rainer przybywszy wczoraj do Lwowa, udał się po odbyciu rewji wojskowej na błoniach Janowskich, na inspekcję kolei lwowsko-bełzeckiej, a w szczególności do Rawy ruskiej, gdzie dziś odbędą się ćwiczenia sztabowych oficerów landwery. W piątek 18. przybędzie arcyksiążę o godz. 4. popołudniu napowrót do Lwowa i przedsięweźmie inspekcję szkoły landwerzyckich aspirantów oficerskich, poczem wieczorem pospiesznym pociągiem opuści nasze miasto. — Prezydent sądu wyż. p. Simonowicz, wyjechał na wizytację sądów. — Księżniczka-rejentka brazylijska otrzyma od papieża złotą różę za zniesienie niewolnictwa w granicach cesarstwa. — Br. Cohn w Dessau, bankier nadworny ces. Wilhelma, mianowany został obecnie takimże bankierem ces. Fryderyka.

Nekrologja. We wsi Polnice w okolicach Włodzimierza wołyńskiego, zgasła po krótkiej, bo parogodzinnej zaledwie chorobie, Matylda z Niemysłowskich Raczyńska, wdowa po b. marszałku szlachty. Nieboszczka dożyła późnego wieku, urodziła się bowiem roku 1787 w Potoku, w ówczesnem województwie sandomierskiem, gdzie ojciec jej był cześnikiem. Dziecinne lata młodej Matyldy upamiętniły się głośnym wypadkiem, który wywołał wrażenie nietylko w kraju, ale i za granicą. Kiedy dziewczynka miała 7 lat wieku, porwali ją cyganie i młoda Matylda Niemysłowska, z kraju wywieziona, została sprzedaną wędrownej trupie cyrkowej, a jak ich wówczas nazywano „hecarzom,“ pod dyrekcją słynnego akrobaty Saltoriniego. Państwo Niemysłowscy, po zniknięciu córki, jedynaczki, niebo i ziemię poruszali, aby dziewczynkę odnaleść. Ogłaszano sowite nagrody, rozsyłano poszukiwaczy, lecz na ślad dziewczynki nie natrafiono. Dopiero w pięć lat później schwytani zostali członkowie tej samej bandy cyganów, która porwała Matyldę i zeznali, że dziewczynka została sprzedaną Saltoriniemu. Po takiem wyjaśnieniu poszukiwania okazały się łatwiejsze i Matyldę już jako wyćwiczoną akrobatkę rodzice odebrali. Jak porwanie młodej Niemysłowskiej, tak i odnalezienie jej aż w Neapolu, obudziło wszędzie ogromną sensację. Śp. Raczyńska miała ośm córek i trzech synów, lecz tak męża, zmarłego przed 40 laty, jak i wszystkie dzieci przeżyła.

Kalendarz. Czwartek (17.): Paschalisa W. — Sławomira. Wschód słońca o godz. 4. min. 11, zachód o godz. 7. min. 41.

Kalend. myśliwski. W maju wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Dar. Cesarz udzielił gminie Trędowacz, w powiecie złoczowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

Idjotyczny dowcip. W jednym z ostatnich numerów w kronice, zamieszcza *Diło* notatkę tej treści:

„Unja zbudowana na piasku. Kopiec unji osypuje się coraz bardziej i to już nietylko ze strony ulicy Teatyńskiej, ale także od ulicy Żółkiewskiej. Głazy całe i kamienie opadają, a tocząc się po spadzistościach góry, łamią drzewa. Magistrat stoi w obec tego bezradny, bo ojciec tego całego dzieła JE. Smolka, nie pozwala się nikomu mięszać. Jak ten kopiec, pamiątka unji, zbudowany na piasku musiał się rozsypać, tak też i sama unja również na piasku zbudowana prędzej czy później rozsypać się musiała, a szczątki jej wiatr po polu rozniósł.“

Otóż jeżeli to porównanie może mieć jakie zastosowanie, to chyba to, że unja, aby była nadal silną, potrzebuje otrząść się z rublowców i moskiewskich nastawników. Jeżeli ten piasek usuwający się ma co wyobrażać, to chyba ową garść carskich najemników i przedawczyków, którzy tęsknią do knuta. Na ich odpadnięciu naród zyska tylko. Takie porównanie jest najstosowniejszem.

Bankiet na cześć Matejki, urządzony onegdaj w sali towarzystwa wzaj. ubezp. w Krakowie, zgromadził przeszło 90 osób, wśród których znajdowało się stosunkowo mnóstwo pań. Za ukazaniem się Matejki zaintonowały chóry pod dyrekcją p. Steibelta wspaniały polonez Kurpińskiego: „Witaj królu!“

Pierwszy toast na cześć Matejki wzniósł prezydent Szlachtowski w imieniu miasta, poczem przemówił bardzo pięknie hr. Zygmunt Cieszkowski. Matejko wzniósł toast na cześć Polek, dziękując obecnym za ich przybycie. Toast ten, serdecznie przez uczestników powitany, zakończył mowę, którą przez obecności dam, nadawał szczególnego wdzięku wyborowy program wykonanych w czasie objadu utworów muzycznych, mianowicie cudowny kwintet „Cosi fan tuti“ Mozarta, Fantazja z opery „Trybut Zamory“ Gounoda i Ballada z opery „Hamlet“ Thomasa, w której wdzięcznie bardzo wywiązała się z partji pani Mendochowa z Tarnowa.

Stół cały, według przyjętego obecnie zwyczaju, zastawiony był kwiatami, a potraw dostarczyła kuchnia „Grand Hotelu“ p. Chronowskiego.

Temperatura. Barometr poszedł w górę. Średnia temperatura była + 14·9°C., najwyższa + 22·0°C., najniższa + 8·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około 15°C, stan nieba zmienny, powietrze więcej niż miernie wilgotne i skłonne do burzy, opad nieznaczny.

Uroczyste poświęcenie nowo zbudowanego gmachu dla wyższej szkoły rolniczej w Dublanach odbędzie się w czwartek 24. am.

Wycieczka naukowa. Uczniowie wyższej szkoły rolniczej w Dublanach wyjadą w tych dniach pod przewodnictwem dyrektora zakładu p. Lubomęskiego, w wycieczkę naukową do Tarnobrzega i Dzikowa, majątku p. marszałka krajowego.

Mianowania. Profesor państwowej szkoły przemysłowej w Czerniowcach, Karol Romstorfer, zamianowany został konserwatorem centralnej komisji sztuki i zabytków dziejowych na Bukowinie.

Stanisław Balicki, aplikant konceptowy przy magistracie w Krakowie, mianowany prowizorycznym koncepistą przy dyrekcji policji w Krakowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistymi nauczycielami: Włodzimierza Kaszyckiego w Krzywcikiem, Paulina Stańkowskiego w Dżurowie, Jana Delinkę w Brodkach, Adama Borzemskiego w Ilawczu, i Leokadję Kobylańską w Kotuzowie.

Cesarz mianował dziekana i proboszcza w Żurawnie, ks. Michała Szamotę, kanonikiem honorowym kapituły metropolitalnej we Lwowie.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Stanisława hr. Skarbka, urządzone ze staraniem artystów sceny polskiej we Lwowie, odbyło się wczoraj przed południem w katedrze. Mszę św. odprawił ks. infułat Jurkowski, podczas nabożeństwa, artyści sceny tworzyli szpaler dokoła katafalku pięknie udekorowanego kwiatami i krzewami, chór zaś teatralny wykonał pięknie kilka utworów muzyki kościelnej. Z gmachu skarbkowskiego i z lokalu koła literacko-artystycznego, powiewały podczas nabożeństwa czarne chorągwie.

Na łono kościoła rz. kat. przeszli w tych dniach izraelicie Józef i Ernestyna Quaderstainowie w Rajczy.

Srebrne wesele. Znany, powszechnie szanowany tutejszy kupiec Karol Baltaban obchodził onegdaj 25 letnią rocznicę ślubu małżeńskiego. Uroczystą ceremonję w kościele Bernardynów odprawił ks. Bruno Nowakowski, który parze małżeńskiej udzielił błogosławieństwa. Chór młodzieży handlowej w czasie nabożeństwa odśpiewał bardzo piękny hymn.

Nędza prasy. Wychodząca we Lwowie *Ojczyzna*, pismo zresztą pocześnie redagowane, ma tę wadę, że wszędzie widzi antisemityzm i niechęć ku żydom, jako takim. W ostatnim numerze pt. „Nędza prasy“ zamieszcza pismo to artykuł, skierowany przeciw antisemickim aspiracjom *Dzien. Pol.* Nie wiemy, dlaczego artykułowi temu dano napis „Nędza prasy“, czy dlatego, aby uwidocznić, że prasa polska w porównaniu z *Ojczyzną* jest ubogą w środki materjalne? Może w tem i racja! Nie myślimy polemizować z artykułem *Ojczyzny*, ale dla wiadomości naszych czytelników, uważamy za stosowne przedrukować ów wyjątek w dosłownem brzmieniu. Autor, wyrażając nadzieję, że artykuliki wymierzone przeciw żydom w jednem z tutejszych pism, jest tylko „wynikiem chwilowej niedyspozycji redaktorów“, wyraża przekonanie, że pismo to będzie na przyszłość ogłędniejsze i pisze: „Nie podobna natomiast żadnej się łudzić nadzieją w względem *Dziennika Polsk.*, tak tylekroć napomnianym i przestrzeganym to pismo, że obecnie wypadałoby nam właściwie ignorować je zupełnie i nie zajmować się niem. Tylko okoliczność, że *Dziennik* jest pośród organów miarodajnych we Lwowie najwybitniejszym i że napad był bezpośrednio na nas skierowanym, zdołał nas i tym razem jeszcze skłonić do kilku słów odporu. Zdając sprawę z obfitego w ważne uchwały zgromadzenia „Przymierza braci“, wyraża się *Dziennik* o naszej działalności z przekąsem i niezrozumiałą dla nas złośliwością. Łącząc wyrwane z związku ustępy z naszego sprawozdania, zaopatruje je w ironiczne cudzysłowy i daje o naszej działalności obraz powierzchowny, niedokładny i niejasny. Nie dość jednak na tem. Donosząc o zwołać się mającym zjeździe, dodaje od siebie głęboką uwagę, że cel tego jest „bardzo niejasnym a nawet tajemniczym!“ O, mądry Danielu! Czemuż już od razu nie okrzyczeć nas zdrajcami stanu, rewolucjonistami! Była to najlepsza sposobność do zniszczenia żydów i uczynienia ich raz na zawsze „nieszkodliwymi!“ Ale mówmy na serjo. Pominąwszy już okoliczność, że z tylokrotnych artykułów *Ojczyzny* o zjeździe *Dziennik* mógł był o celach i istocie tegoż dokładną powziąć wiadomość, pominąwszy to, czy zasługuje towarzystwo, które wśród wysiłków i z całą bezinteresownością pracuje dla kraju, na tak chłodne, tak lekceważące traktowanie! Czy podobne ośmieszanie nas w oczach publiczności nie byłoby zdolnem i najgorętszy zapał, najszlachetniejszą pracę przytłumić? Na szczęście my nie tracimy otuchy, a krytyka reporterska nie potrafi nas zmylić. Sprawozdanie dokładne i życzliwe, jak *Nowej Reformy*, świadczy o tem, że istnieje jeszcze w kraju dziennikarstwo rozumne i taktowne. To jest dla nas bodźcem i zachętą na przyszłość.“

Przytaczamy dosłownie i bez komentarzy. Wszak jesteśmy sprawiedliwymi nawet we własnej sprawie — nie prawdaż?...

Jezuici w Krystynopolu *Diło* donosi, że przed Wielkanocą ruską przybyli do klasztoru bazyljańskiego w Krystynopolu dwaj Jezuici, a po dwóch dniach ich pobytu tamże, przybył ksiądz Sarnicki i oddał jednemu Jezuicie w opiekę budynki klasztorne i cerkiew w Krystynopolu, drugiemu zaś zarząd wszystkich folwarków klasztornych. Mówią powszechnie, że Jezuici zajmą się rozszerzeniem budynków klasztornych, by w Krystynopolu pomieścić część nowicjatu.

Klęską pożaru — jak donosi urzędowa *Gaz. Lw.* — nawidzone zostało przedwczoraj w południe miasto Żydaczów. Spłonęło 40 gospodarstw, plebanja i cerkiew, przy której dopiero zlokalizowano pożar. Przyczyna nieszczęścia dotąd niewiadoma.

Chciał się utopić. Wyrobnik Józef Hołowaty, używszy nadmiernej ilości alkoholu, wskoczył wczoraj w zamiarze samobójczym do stawu Pełczyńskiego. Zimna woda przyprowadziła go do przytomności, a że umiał pływać, zdołał się sam wyratować. Sprowadzono go na inspekcję policyjną, a następnie oddano pod opiekę żonie stroskanej.

Handel padliną. Dyrekcja policji otrzymała wczoraj doniesienie, że Fischel Balk mieszkający przy ulicy Słonecznej l. 35, sprzedał rzeźnikowi Feiwlowi Topf dwoje zdechłych cieląt. Pociągnięty do odpowiedzialności Topf oświadczył, iż po ściągnięciu skóry cielęta wrzucił on do Pełtwi. Tymczasem okazało się, że twierdzenie to było nieprawdziwe, a Topf mięso zdechłych cieląt sprzedał jako zupełnie dobre i... zdrowe. Zbadano nadto, że Balk przed oddaniem padliny Topfowi celem upozorowania dobroci i świeżości towaru, poderznął cielętom gardła. Nieuczciwego rzeźnika mieszkającego przy ul. Słonecznej l. 8 pociągnięto do surowej odpowiedzialności sądowej.

Krwawa bójka miała miejsce wczoraj rano w restauracji przy ul. Grodeckiej l. 23, gdzie niejaki Michał Dunaszewski pobił w okropny sposób kijem bilardowym właścicielkę restauracji A. Penziasowę, a nadto jednem uderzeniem zabił psa, który stanął w obronie swej pani. Awanturnika aresztowano.

Pożar. Z Oświęcimia donoszą o trzech wypadkach ognia, które w przeciągu niespełna trzech godzin zaalarmowały tamtejszą straż ogniową i zaniepokoiły całe miasto, trzykrotnie już wielkiemi pożarami nawidzane. O godzinie 2. po południu dnia 11. maja przy dość silnym wietrze zapalił się w rynku dach piętrowej kamienicy Jetty Tramerowej. Ogień prawdopodobnie zbrodniczą ręką podłożony, ugasił już w samym zarodku ochotnik straży ogniowej p. M. O godzinie 4. po południu, zaledwo mieszkańcy zdołali ochłonąć z przestrachu, powstał ogień w realności Jędrzeja Radwańskiego, również w rynku. Tu zapaliła się słoma na śmietniku wskutek nieostrożnego wysypania gorącej sadzy przez służącą, — a w niespełna pół godziny później zapaliła się znowu sadza w wadliwie zbudowanym piecu w realności Domiceli Wagowej. Jak na jeden dzień — to nie mało.

Budowę gmachu kolei państwowych prowadzili przedsiębiorcy pp. Rawski i Kędzierski, z których pierwszy wykonał cały projekt i głównie sam się prowadzeniem budowy zajmował, zaś p. Sułkowski był pomocnikiem rzeczonego przedsiębiorstwa i nie otrzymał żadnego uznania ze strony rządu. Notujemy te szczegóły ze względu na onegdajsze nasze doniesienie, uczynione z okazji wiadomości o budowie gmachu pocztowego.

Do rady powiatowej pilzneńskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości, wybrany został ks. Jan Kolbuszewski, honorowy kanonik i proboszcz w Jodłowej, oraz ks. Klemens Kiedżuch, przeor OO. Karmelitów w Pilznie.

Jakób Teodorowicz Gołowackij (właściwie Głowacki), od r. 1848—1867 profesor języka i piśmiennictwa ruskiego w uniwersytecie lwowskim, od r. 1868 prezes osławionej rosyjskiej komisji archeologicznej w Wilnie (dla fałszowania historji), zmarł tamże d. 13. t. m.

Wiedeński skandalik. Baron K., jeden z najbogatszych zresztą tutejszych baronów, pisze nam nasz korespondent, zapałał miłością ku pięknej żonie pewnego obywatela. Baron miał pieniądze i potrzebował piękności, obywatel posiadał piękność a potrzebował pieniędzy, spotkali się więc w pół drogi i interes przyszedł do skutku. Niestety obywatel jedną tylko miał żonę do zbycia, a pieniędzy potrzebował wiele, bardzo wiele. Dusił więc barona tak długo, aż ten nie chcąc dalej płacić, zażądał interwencji policji, która też całą sprawę bardzo gładko załatwiła. Wszystko byłoby jaknajlepiej, gdyby w cały ten, jak mówię, bardzo gładki interes, nie wdali się dwaj żydowscy dziennikarze, którzy znów potrzebowali pieniędzy, a do zbycia mieli milczenie. Przyszedł zresztą i ten interes do skutku, ale niedyskretny sekretarz barona wypaplał go i rzecz stała się głośną. Wdało się w to stowarzyszenie dziennikarskie „Concordia“ i zapozwało jednego z tych panów, jako swego członka przed sąd honorowy. Z dochodzeń sądu, okazało się, że obwiniony wziął wprawdzie 300 złr. ale ich nie wymuszał, wskutek czego sąd orzekł, że nie popełnił przeto czynu niehonorowego (!) Za to zaś, że podał baronowi całą litanję nazwisk kolegów z wymienieniem, ileby każdemu z nich za milczenie zapłacić potrzeba, naganę. Baron ma więc dalej ową piękność, mąż jej ma pieniądze, a dziennikarz 300 złr. plus naganę. Słowem interes gładki i... honorowy.

W sprawie adresu do królowej Wiktorji pisze *Dzien. Pozn.*: Wiadomość podaną przez nas w ostatnim numerze w sprawie adresu tutejszych pań niemieckich do cesarzowej Wiktorji potwierdzają pisma berlińskie o tyle, że donoszą, iż w rzeczy samej adres wysłany przed dwoma tygodniami do Charlottenburga, ztąd wrócił zaopatrzony napisem: „Odmówiono przyjęcia.“ Panie pierwotnie sądziły, że adresu nie przyjęto z powodu, że na kopercie, w której się adres znajdował, nie zaznaczono, co koperta zawierała. Z tej przyczyny wysyłając po raz drugi adres z Poznania wyraźnie na kopercie napisano, że zawiera adres pań poznańskich. Mimo że adres ponownie został zwrócony z tą samą co poprzednio uwagą, że go nie przyjęto, nie mogąc sobie zajścia tego wytłumaczyć, zwróciły się panie owe za pośrednictwem pewnej wysoko postawionej osobistości bezpośrednio do cesarzowej, a w kilka dni później nadeszło do Poznania pismo wielkiego ochmistrza dworu Seckendorffa nadmieniające, że mimo najtroskliwszych zabiegów nie udało się odkryć, jaka osoba właściwie u dworu spowodowała dwukrotne odesłanie adresu. Równocześnie wyraziła cesarzowa prośbę, ażeby adres jej nadesłano po raz trzeci. To się też stało i dzisiaj tutejsze pisma podają już odpowiedź cesarzowej na adres. Brzmi ona jak następuje:

„Z Poznania, gdzie przed kilku tygodniami byłam świadkiem niedoli, spowodowanej powodzią i gdzie troska i ofiarność wszystkich warstw ludności niesie dotkniętym pomoc, nadesłały mi panie i panny pismo, wspominające o Mym w Poznaniu pobycie i przyłączające się w słowach współczucia do powszechnych, przez wszystkie części kraju Mi okazywanych dowodów miłości i współczucia z powodu ciężkiego cierpienia, jakiem się Bogu według niezbadanych jego wyroków spodobało nawiedzić cesarza i króla, Mego małżonka. Oby Wszechpotężny nam wszystkim dał siłę, abyśmy przezwyciężyć zdołali godzinę próby i oby się urzeczywistniły modlitwy, które nawet daleko poza granicami Niemiec miljony szlą do niebios, prosząc o wyzdrowienie cesarza i króla Fryderyka.

Charlottenburg 10. maja 1888. *Wiktorja.*“

Z życia samobójcy. O młodym Keglu, o którego samobójstwie z powodu znacznych długów niedawno peszteńskie gazety doniosły, opowiada w *Pesti Hirlap* jeden ze znajomych młodego samobójcy następującą ciekawą historję. Kegl był młodzieńcem przystojnym, a pod względem zdrowia i silnej budowy ciała mógł uchodzić prawie za olbrzyma — lecz życia i zdrowia nigdy zbytnio nie szanował i o nic się nie troszczył. a sen, nazywany, jak wiadomo, bratem śmierci, szczególną miał nad nim władzę. To też, gdy młody Kegl wybierał się do Afryki, chcąc zapolować na lwy, odezwał się do niego jeden z przyjaciół: „Pista, zabezpiecz ty się na życie, bo jestem pewny, że ty tam polując na lwy, zaśniesz kiedy na stanowisku i zamiast upolować kilka tych dzikich zwierząt, zostaniesz raczej przez nie rozszarpany.“ Przepowiednia ta przyjaciela nie spełniła się wprawdzie w całości, bądź co bądź jednak, jak się to później pokazało, wiele w niej było prawdy. Rzecz miała się jak następuje. Gdy młody myśliwy przybył do Zanzibaru, doniesiono mu, że w pobliżu natrafiono na tropy lwa. Kegl porwał natychmiast flintę i wkrótce już znajdował się na stanowisku, które sobie obrał w pięknem miejscu na skraju lasu. Następnie obrał sobie jedno z drzew, na którem urządzono mu wygodne siedzenie, opodal kazał przywiązać do drzewa cielę, mające służyć za przynętę dla lwa, i odesławszy swych służących do domu, usadowił się wygodnie na drzewie. Tymczasem wieczór zapadł, ciemność zapanowała dokoła — a myśliwy usnął sobie spokojnie. Wkrótce jednak obudziło go żałosne beczenie cielęcia. W lesie było ciemno, jak to powiadają, „jak oczy wykol“, to też mimo natężania Kegl lwa zobaczyć nie mógł. Nie zastanawiając się wiele, zmierzył się w to miejsce zkąd dochodziły go żałosne jęki biednego stworzenia, rozdzieranego przez lwa, rozległy się dwa strzały i znowu zapanowała cisza. Zchodzić jednakże z drzewa niebardzo było bezpiecznie, bo nie było żadnej pewności, że lew jest zabitym — mógł się tylko na chwilę oddalić i znajdować się gdzieś w pobliżu. Wiedział o tem dobrze myśliwy, to też poprawił się tylko w siedzeniu i pogrążył się na nowo w sen, z którego zbudziły go dopiero nad ranem radosne okrzyki, jakie wydawała służba przybyła po swego pana, na widok rozciągniętego u stóp drzewa wspaniałego trupa króla pustyni.

Koresp. redakcji. Z przyjemnością konstatujemy, że ostatnim razem nie było wzmianki o panu IKs. — Sz. p. R. dziękujemy za informacje, które prostują. — Sz. p. Z. Karol Moor powiada „Przychodzi jesień i opadają liście na drzewie żywota“.

† **Ks. dr. Jan Korytkowski,** biskup nominat, kanonik metropolitalny i oficjał gnieźnieński, autor wysoko cenionych prac historycznych jak *Liber Beneficiorum*, „Żywoty kanoników i prałatów gnieźnieńskich,“ Żywoty arcybiskupów i prymasów gnieźnieńskich“ itd., zmarł d 14. tm. w Poznaniu.

Odznaczenie. Dr. Zygmunt Lindner, w uznaniu swych zasług, otrzymał tytuł cesarskiego radcy.

Wycieczka akademicka do Grunda, która z powodu niepogody nie przyszła do skutku w ostatnią niedzielę, odbędzie się z niezmienionym programem w najbliższy poniedziałek, to jest w drugim dniu świąt Zielonych.

Towarzystwo gimn. „Sokół“ urządza na górze zamkowej d. 10. czerwca festyn, któremu bogato wyposażona loterja fantowa i wiele nowych niespodzianek powodzenie rokuje. Mybyśmy dodali tylko życzenie, aby pogoda temu przedsięwzięciu sprzyjała.

Brutalnego czynu dopuścił się onegdaj godz. 4. popołudniu p. Hugo Freund, właściciel piekarni przy ul. Piekarskiej l. 16. Pobił on w okropny sposób swoją dawną klucznicę Marję N., która przyszła do niego, aby upomnieć się o zaległą należytość służbową w kwocie 50 złr. Freund oburzony śmiałością wierzycielki zaciągnął ją do kancelarji, zamknął drzwi, obił niemiłosiernie, a w końcu wyrzucił na ulicę. Pobitą kobietę policjant przywiózł na inspekcję policyjną, zkąd po spisaniu protokołu odstawiono ją do głównego szpitalu.

Czyn ten iście brutalny oburzył w wysokim stopniu liczne tłumy publiczności, które otoczyły leżącą na ulicy omdlałą kobietę.

Hugo Freund został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Uratowany! W skutek własnej nieostrożności spadł onegdaj popołudniu 15-letni żydek do dołu kloacznego w realności przy pl. Krakowskim l. 21 i to z wysokości pierwszego piętra. Na krzyk chłopaka pospieszyli mu z pomocą domownicy i szczęśliwie wydobyli. Prócz użycia nie bardzo przyjemnej kąpieli nie odniósł żadnego uszkodzenia cielesnego.

Kaczyka, Kimpolung i Jakobeni,

jako schroniska letnie i uzdrowiska klimatyczne.

Podał

Dr. W. J.

Zbliża się owa pora roku, w której niejeden mieszkaniec miast, zwłaszcza większych, zadaje sobie bodaj w myśli pytanie, dokąd ma pojechać, aby bądź podreperować zdrowie nadwerężone, bądź uchronić się od owych przykrości, na które mieszkańcy miast większych w czasie upałów letnich są narażeni.

Za granicą istnieje prawie niezliczona ilość miejscowości, przydatnych na cele wyż wymienione, atoli nie każdy z nas ma ochotę, lub środki jechania za granicę. Idzie przeto o wynachodzenie w kraju miejscowości, przydatnych tak na schroniska letnie, jak i na uzdrowiska klimatyczne. Warunki, jakie tak jedne jak i drugie z tych miejscowości posiadać muszą, są po większej części te same. Co do niezbędnych warunków letnich uzdrowisk klimatycznych, są one, jak to już w innej pracy wykazałem,*) następujące: okolica górzysta, a zarazem lesista i położona tak, aby wiatry północne i wschodnie niełatwy do niej miały przystęp; powtóre ciepłota tej okolicy powinna być umiarkowaną, a powietrze wolne od kurzu i wyziewów niemiłych lub szkodliwych; po trzecie różnica między ciepłotą dniową a nocną nie powinna być za nadto wielka. To samo tyczy się także wahania ciepłoty w ciągu dnia. Opady atmosferyczne nareszcie nie powinny być zbyt częste, a insolacja powinna być wydatną. Do tych warunków przychodzi w schroniskach letnich jeszcze jeden, jest nim woda, przydatna do kąpania się.

Oprócz tych czynników, dostarczanych przez samą przyrodę, potrzeba jeszcze czynników, dostarczanych przez ludzi, a mianowicie: wygodnych i zdrowych pomieszkań i dobrego wiktu, dalej chodników wolnych, o ile to być może, od kurzu, lub błota, nareszcie kółka towarzyskiego, gdyż przyjemne towarzystwo odgrywa tak w uzdrowiskach, jak i w schroniskach rolę bardzo ważną.

Nasze koleje górskie uczyniły przystępną już niejedną okolicę, nadającą się, przynajmniej co do czynników klimatycznych, bądź na schroniska, bądź na uzdrowiska klimatyczne; z początkiem jednak tego miesiąca otworzyła kolej czerniowiecka nową gałęź, zwaną Hatna-Kimpolung i prowadzącą w okolice, które, jak sądzę, przydają się jeszcze bardziej, niż inne, tak na schroniska jak i na uzdrowiska, gdyż posiadają już teraz, a więc niejako na początku swego rozwoju, prawie wszystkie owe warunki, o których wyżej mówiłem. Zwidziłem owe okolice w celu zbadania ich przed kilku dniami i sądzę, że szanowni czytelnicy nie wezmą mi za złe, jeśli się tu z nimi podzielę owemi spostrzeżeniami, jakie przy tej sposobności zrobiłem. Rozumie się, że muszę się tu ograniczyć tylko do ogólnych zarysów przedmiotu.

Do wymienionych tedy w napisie miejscowowości, a szczegółowo do Kimpolungu można się dostać ze Lwowa, jadąc pociągiem pospiesznym, w 14 godzinach i w czasie do jazdy najwygodniejszym; ze Lwowa bowiem wyjeżdża się po godz. 6. z rana, a do Kimpolungu przybywa się po 8. wieczorem. Całą podróż odbywa się tedy we dnie, noc zaś można jak zwykle poświęcić wypoczynkowi. Już zarsz ta pierwsza okoliczność ma nawet dla zdrowych, a tem bardziej dla chorych, wartość nieocenioną.

Jazda ze stacji Hatna, dokąd pociąg pospieszny około $^1/_2$4 przybywa, do Kimpolung trwa $^1/_2$5 godz. Pierwsza część drogi nie przedstawia nic szczególnego, dopiero od stacji Kaczyka, która to miejscowość nadaje się wyśmienicie na schronisko letnie**) rozpoczyna się, że tak powiem poetyczny, czyli najciekawszy ustęp kolei Kimpolungskiej, przypominający i trudności, jakie sztuka inżynierska miała do zwalczenia, i śmiałemi łukami, i takiemiż serpentynami, i wspaniałemi krajobrazami, jakie przy każdym zwrocie kolei oku się przedstawiają i widza w coraz świeże zachwycenie wprawiają, owe sławne koleje zagraniczne, które t. z. *Salzkammergutt*, tę istną perłę alpejską, w rozmaitych kierunkach przerzynają.

*) „Poradnik w chorobach i przewodnik do uzdrowisk“ We Lwowie 1884.

**) Dla miłośników wody jako napoju nie jest Kaczyka odpowiednią, cała ta miejscowość bowiem spoczywa na pokładach soli kamiennej, ma więc skutkiem tego nieco słoną wodę do picia.

Z Kaczyki wznosi się kolej serpentynami aż do Strygoji, tworzącej dział wód. Jest to oraz owa część kolei, która jaka już wspomniałem inżynierom największe sprawiała trudności. Musiano tam bowiem wnet robić wcięcia głębokie, wnet sypać groble wznoszące się niekiedy do 29 m. wysokości. Po obu bokach tych nasypów widać przepaście, sprawiające prawie zawrót głowy. Pomimo to nie doznaje jadący najmniejszej trwogi lecz jedzie swobodnie i z uczuciem zupełnego bezpieczeństwa, bo widzi, że kolej jest zbudowana tak fundamentalnie, iż nie daje żadnego powodu do obawy. Równie fundamentalnie są zbudowane mosty i przepusty, których wzdłuż całej kolei jest 185 według podań inżynierów tamecznych.

Za Strygoją spada kolej powoli aż do stacji Gura Humora; za tą miejscowością jednak poczyna ona znowu się wznosić aż do stacji Kimpolung, leżącej w wysokości 620 metrów.

Miasteczko Kimpolung, którego wysokość wynosi 660 m., jest około 3 kilom. oddalone od stacji kolejowej. Leży ono w pięknej dolinie, przez którą płynie rzeka Mołdawa i ciągnie się na przestrzeni siedmiokilometrowej wzdłuż murowanego i dobrze utrzymywanego gościńca, prowadzącego do Siedmiogrodu. Dolina kimpolungska jest zasłonięta górami od wiatrów szkodliwych i ma klimat, jak mi tameczni mieszkańce mówili, łagodny. W połowie miasta stoi olbrzymi jednopiętrowy i cynkiem pokryty hotel gminny. Architektura tego hotelu jest przepyszną, a skutkiem tego przedstawia się on sam tak wspaniale, że mógłby stać śmiało na „Ringstrasse“ we Wiedniu. Od hotelu, w kierunku ku Siedmiogrodowi, ciągnie się niejako arystokratyczna część Kimpolungu, składająca się ze schludnych, po największej części parterowych domów, zamieszkałych przez zamożniejszą część ludności. W tych domach tedy można znaleść tak pomieszkanie, jak też i wikt prywatny i z tej części miasteczka jest niedaleko tak do lasu, jak też i do rzeki. Wikt jest zresztą i w rzeczoym hotelu wcale niezły.

Ludność Kimpolungu składa się głównie z Rumunów, mówiących po części także po niemiecku, dalej z Niemców, starozakonnych i kilkunastu rodzin polskich. Mieszkańcy robią wrażenie ludzi dobrodusznych i łagodnych. Co zaś do życia codziennego, jest ono tanie i tak swobodne, jak na wsi. W końcu muszę dodać, że w miejscu są i lekarze i apteka.

Dwie mile za Kimpolungiem leży Jakobeni. Miasteczko to nadaje się jeszcze więcej, niż Kimpolung, tak na schronisko, jak też i na uzdrowisko, a to z tego powodu, że okolica jego jest więcej uroczą i posiada jeszcze wybitniejsze cechy okolic górzystych. Nadto leżą lasy w Jakobeni tuż za miastem.

Także Jakobeni posiada hotel jednopiętrowy, w którym można znaleść umieszczenie i wikt dobry.

Pół mili za Jakobenim leży Waliputna, zaś dwie mile dalej, a więc już głęboko w górach, znajduje się zdrojowisko Dorna watra, posiadające szczawę żelazistą. Zdrojowisko to niebardzo nadaje się na stację klimatyczną, ma bowiem klimat za ostry, a oprócz tego brak tam dobrej wody do picia.

Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego“ P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego **80** tomów za **25** zł. (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryeli 5 tomów za **5** zł. **40** ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś posyłki ponosi odbiorca.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(*m*) **Ze sztuki.** W pracowni artysty rzeźbiarza p. Leona Mieczysława Zawiejskiego, przebywającego stale we Florencji, a obecnie chwilowo we Lwowie, mieliśmy sposobność oglądać model pomnika, który ma niedługo stanąć na cmentarzu Łyczakowskim na grobie śp. Marji Mikolaschowej. Rzecz chociaż jeszcze niezupełnie wykończona, zwrócić musi uwagę każdego, choćby nawet nieznawcy. Model przedstawia postać kobiecą w pozycji siedzącej, z załamanemi rękami a głową zwróconą ku ziemi. Draperja spada z prawego ramienia i odkrywa jedną pierś. Obok po stronie prawej widzimy anioła ze skrzydełkami, budzącego jedną ręką zamyśloną kobietę, drugą wskazującego niebo. Myślą przewodnią artysty było uwidocznienie, iż życie nasze nie kończy się tutaj na ziemi, ale z chwilą, gdy duch opuści ciało, rozpoczyna się nowe — tam w górze. I myśl tę przeprowadził p. Zawiejski świetnie, obie figury są wybornie modelowane, a układ ich znamionuje wybitny talent.

W pracy tej przebija przedewszystkiem gruntowna znajomość anatomji, harmonja linji wszędzie jest zachowaną, a co najważniejsza, nie widzimy steoretypowych wyrazów twarzy, przedstawionych figur.

Zeszyt 10. Wiadomości Lekarskich, redagowanych przez dra J. K. Wiktora, zawiera: Dra F. Sielskiego Antypiryn jako środek kojący bole porodowe, doc. dra W. Jaworskiego O rozpoznaniu i leczeniu nieżytu zanikowego żołądka, dra G. Jasińskiego Sposób ogrzewania i sztucznego karmienia, zastosowany przez prof. Tarnier'a do wychowywania dzieci przedwcześnie urodzonych, dra J. Szpilmana Zdanie sprawy z VI. międzynarodowego kongresu higienicznego i demograficznego we Wiedniu i Sprawozdania.

Ruch stowarzyszeń.

(*m.*) **Z kasyna miejskiego.** Walne zgromadzenie członków kasyna miejskiego odbyło się onegdaj o godzinie 9. wieczorem. Przewodniczył zastępca prezesa p. Prexl.

Ze sprawozdania wydziału odczytanego przez sekretarza p. Mussila wyjmujemy ważniejsze szczegóły: kasyno istnieje lat 23.

Porównawszy ogólną sumę dochodów preliminowanych na rok 1887 w kwocie 15.722 złr. z faktycznym przychodem 14.859 złr. 2 ct., okaże się wynik wogóle niekorzystniejszy o kwotę 863 złr. Do umniejszenia dochodów przyczynił się przeważnie jak i w latach dawniejszych powód nieregularnego uiszczania wkładek, tudzież dochód z wieczorków, a to z powodu, że wydział kasyna czynił możliwe ulgi lub udzielał częstokroć pojedynczym osobom i towarzystwom salę na koncerta, teatra i t. p. bezpłatnie, pod warunkiem, ażeby członkom i tychże rodzinom udzielono wstępy na powyższe wieczory bezpłatnie, lub za nader skromnem wynagrodzeniem.

W zeszłorocznym bilansie wykazane zaległe wkładki miesięczne wynosiły powiną jeszcze kwotę 4.558 złr. 70 ct., z końcem zaś roku 1887 wynoszą one już tylko kwotę 2.893 złr. 50 ct.

Zwyczajnych członków liczyło kasyno z końcem 1887 roku 362.

Uchwalony na ostatniem walnem zgromadzeniu projekt nabycia części ogrodu z sąsiedniej realności, trudnieć zaciągnięcie dodatkowej pożyczki w galicyjskiej kasie oszczędności z przyczyn od wydziału nie zależnych do skutku przyjść nie mógł.

Sprawozdanie rachunkowe wykazuje, że dochody w ubiegłym roku wynosiły 14.400 złr. 94 ct., zaś rozchody 14.370 złr. 12 ct. Wkładki miesięczne wynosiły 9.359 złr., wpisowe 292 złr., dochód z kart 1.293 złr. 68 ct., dochód z bilardów 486 złr. 81 ct., dochód z wieczorków 2.500 złr. 75 ct. dochód z kręgielni 74 złr. 70 ct. Stan listów dłużnych wynosił z końcem roku ubiegłego 24.203 złr. 20 ct.

Bilans majątku kasyna wykazuje w stanie czynnym 107.090 złr. 43 ct., zaś w stanie biernym 67.424 złr. 79 ct., tak więc czysty stan czynny z końcem 1887 roku wynosił 39.665 złr. 64 ct.

Sprawozdanie wydziału przyjęto bez dyskusji do wiadomości, wydziałowi uchwalono udzielić absolutorjum, a następnie przyjęto budżet na rok 1888 bez zmiany.

Uchwalono następnie konwersję długu w kwocie 27.600 zł., zaciągniętego w gal. kasie oszczędności. Nadto przyjęto wniosek wydziału, ażeby stopę procentową od „listów dłużnych“, będących w posiadaniu członków kasyna, zniżyć z 6 na 4%.

Wreszcie odrzucono większością 1 głosu wniosek wydziału, zmierzający do zasilenia kasyna żywiołem młodym, ruchliwym, a skorym do tańca. Wniosek ten brzmiał: „Wydział jest upoważniony przyjmować ludzi młodych stanu wolnego, a to jako gości stałych, za opłatą niższą od oznaczonej w § 11. statutu na przeciąg jednego roku lub na czas dłuższy. Członkowie ci nie mieliby prawa korzystania z praw zwykłych członków wynikających ze statutu.“

Przystąpiono do wyboru wydziału, a wynik skrutynium ogłoszony zostanie później.

Zgromadzenie skończyło się o g. 1/11 w nocy.

Z izby sądowej.

Wiedeń 14. maja.

(Celnicy przed sądem).

Dziś rozpoczęła się rozprawa, obliczona na dni kilkanaście, w której występują urzędnicy i personal służbowy tutejszego głównego urzędu celnego w charakterze oskarżonych o nadużycie władzy urzędowej. Na ławie oskarżonych zasiedli: Emanuel Astl, lat 53, oficjał; Jakób Leithner, lat 60, kontrolor; Karol Prohaska, 55 lat, kontrolor; Rajnold Entzmann, 44 lat, oficjał; Jan Spatz, 49 lat, oficjał; Antoni Kirchstetter, lat 48, asystent; Jan Krammer, 36 lat, zatrudniony przy taksowaniu; Juljusz Schödlbauer, 33 lat, nadzorca przy tarowaniu; Józef Lehner, lat 29, zatrudniony przy tarowaniu; Alojzy Altmann, lat 48, sjent. Pierwszych sześciu oskarża prokuratorja o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, następnych czterech o współudział w tejże zbrodni. Akt oskarżenia wykazuje, że między obwinionymi a interesentami od długiego lat szeregu istniał formalny kontrakt, mocą którego starano się towary, podlegające ocleniu, zupełnie uwolnić od opłaty, albo też wymierzyć taksową według niższej taryfy. Stosunek tego rodzaju istniał mimo zmiany odnośnych urzędników i służbowego personalu, gdyż nowo wstępujący obejmowali klientelę swych poprzedników.

Rozprawa rozpoczęła się przesłuchaniem Astla, który utrzymuje, iż jest niewinnym i zwala całą winę na anormalne stosunki, panujące w urzędzie cłowym. Wynik procesu podamy w swoim czasie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Reambulacja polityczna drugiego toru kolejowego na linji Oświęcim-Skawina odbyła się onegdaj w miejscowości Facimiech. Komisji, w której brali udział zastępcy namiestnictwa, ministerstwa wojny, krakowskiej izby handlowej i Wydziału krajowego, przewodniczył starosta z Wadowic.

Wystawa w Przeworsku. Wystawa przeglądowa bydła i koni włościańskich oraz przemysłu domowego, która za staraniem oddziału Łańcucko-Jarosławskiego tow. gospodarskiego ma się odbyć w Przeworsku 26. i 27. maja br. zanosi się na bardzo świetną. Już do tej chwili niezwykle wielka ilość wystawców z okazami swemi się zgłosiła, a trzeba pamiętać, iż szczególniej okolica Przeworska słynie z racjonalnego chowu znakomitych koni pośród włościan, w okolicy tej zaś mniej rozwinięty jest znacznie przemysł domowy.

Dzięki ofiarności i staraniom prezesa wystawy ks. Andrzeja Lubomirskiego, właściciela Przeworska, plac wystawy będzie praktycznie i z wielkim gustem obok Parku urządzony. Znaczne nagrody tak za wyszczególniające się okazy bydła i koni, jako też i okazy przemysłu domowego będą udzielone — a nie braknie przytem i na rozrywkach, gdyż muzyka wojskowa cały dzień przygrywać będzie, odbędzie się również loterja fantowa i kilka odczytów z dziedziny chowu bydła i weterynarji. Odbędzie się również dnia 26. maja premiowanie.

Przegląd polityczny.

* Uchwalona w Sejmie w styczniu 1887 r. ustawa o rybołostwie mimo otrzymanej sankcji w październiku 1887 r. dotąd nie weszła w życie gdyż nie wydano jeszcze przepisów wykonawczych. Wydanie tych przepisów namiestnictwo wprawdzie zapowiedziało, ale sprawa ta nie postąpiła wcale naprzód.

Obecnie na wniosek krakowskiego towarzystwa rolniczego i idąc za opinją dwóch znawców w sprawach rybołostwa prof. dra Nowickiego i p. Aleksandra Gostkowskiego, uchwalił Wydział krajowy skorzystać z przysługującego mu z mocy §. 30 nowej ustawy prawa i odnieść się do p. ministra rolnictwa z prośbą, ażeby nie zaprowadzano wskazanych w ustawie wydziałów rewirowych rybackich, ale aby funkcje tychże wydziałów przekazano Wydziałowi krajowemu.

W całem kraju panuje bowiem to przekonanie, gdyby Wydział krajowy nie objął tej sprawy pod bezpośredni zarząd, wówczas cała ustawa rybacka, tak pożądana dla podniesienia stanu rybnego w naszych rzekach, pozostałaby bez skutku.

Objęcie przez Wydział krajowy czynności wydziałów rybackich uważać należy za stan przejściowy. W miarę rozszerzania się wiedzy w dziedzinie hodowli ryb w naszym kraju i w miarę rosnącego zainteresowania się tą gałęzią nauki, wyrobią się z czasem osobistości, z których tworzyć będzie można wydziały rybackie. Wówczas będzie Wydział krajowy w możności wydziały takie stopniowo organizować i wykonywane przez siebie czynności na nie przelewać.

* Według wiadomości berlińskich, oprócz ogólnej amnestji cesarskiej dla armji i marynarki, pojawią się wkrótce inne jeszcze akta łaski monarszej dla wojska, mianowicie będą ułaskawieni ci wszyscy skazani na dożywotnie więzienie, którzy przy dobrej konduicie odbyli już 10 lat tej kary, a czasowo skazanych, po 3-letniem dobrem prowadzeniu się w więzieniu. Odnośne propozycje ma wygotować jen. audytorjat.

* *Russk. Starina* ogłasza nader arbitralny artykuł jen. Sobolewa o kolei transkaspijskiej, która wkrótce ma być aż do Samarkandu otwartą. Zdaniem jenerała oznacza to tyle, co kampanja przeciw Indjom. Logika faktów historycznych wymaga bowiem obsadzenia Heratu, w niedalekiej przyszłości, co z drugiej strony wywoła okupację Kandaharu i Kabulu przez Anglję. Za cenę Czarnego Morza będzie Anglja mogła wówczas obronić Indje przed atakiem rosyjskim.

* Na uczczenie 25-letniego jubileuszu służbowego, belgijskiego ministra stanu Bara, wydała Bruksela, jego miasto rodzinne, wspaniały bankiet na 700 osób. W dłuższej przemowie toastowej zawezwał jubilat do walki z klerykalizmem, który przywiódł Belgję do tego, iż dawniej sławiona chlubnie w całym świecie, dziś chyba w jednym tylko Watykanie ma sympatję. W namiętnych i dosadnych słowach skreślił następnie zastraszający obraz stosunków w kraju, gdzie proboszcz rządzi w gminie i kościele, a tak niestety dzieje się obecnie w Belgji. Szkoły ludowe, co najmniej przez połowę, są w rękach mnichów, klasztory stały się formalnemi instytucjami gminnemi. Stronnictwo liberalne może i powinno mieć jeden tylko program: złamanie i zrzucenie jarzma klerykalizmu. Silne rozgoryczenie w sferach klerykalnych wywołał własnoręczny list króla do Bary, który gorące uznanie wyraża mu za służbę długoletnią.

* Jako próbkę wrzekomego zachowywania się władz francuskich w obec przybyszów niemieckich, podaje kanclerska *Nordd. Allg. Ztg.* szczegóły z protokołu, spisanego przez niemieckiego komisarza w Avricourt, z niejakim Littaurem, zecerem z Wrocławia: Mianowicie chciał tenże odwidzieć chorą siostrę swoją w Rheims, lecz policja francuska zatrzymała go w drodze i odstawiła do granicy niemieckiej.

* Wbrew berlińskiemu korespondentowi półurzędowej austrj. *Pol. Corr.*, który, jako sukces z dotychczasowej półurzędowej kampanji przeciw walorom rosyjskim, wymienia bardzo znaczne wyrugowanie tych walorów z targów niemieckich, w czem zarazem upatruje poważną groźbę dla Rosji — ostrzega *Vossische Ztg.* przed przebraniem miarki i jednostronnością w tym kierunku, jakkolwiek równocześnie nie zaniedbuje zrobić uwagę, iż pewne ulżenie giełdom niemieckim z nadmiaru papierów rosyjskich, jest bardzo pożądanem. Prasa rosyjska — ciągnie *Vossische Ztg.* — już zaczyna przebąkiwać o ograniczeniu kolonizacji i immigracji niemieckiej w Królestwie Polskiem, jak również o utrudnianiu Niemcom nabywania prawa rosyjskiego poddaństwa. Należy więc nie dopuszczać, aby ostatni pomost stosunków ekonomicznych został zerwany. W mniemaniu, że w ten sposób chroni się kapitalistów naszych — konkluduje rzeczone pismo — przed zgubnemi skutkami wojny, dopomaga się najskuteczniej stronnictwu prącemu cara do wojny.

* Z Londynu donoszą, że tamtejszych bankierów i kupców i w ogóle naczelne sfery londyńskiej *city* opanowała formalna jakaś gorączka marcjalna. Na poniedziałkowem zebraniu tych panów wygłaszano mowy i uchwalono rezolucje, zgadzające się najzupełniej z zapatrywaniami Wolseley'a mianowicie, aby wezwać rząd, iżby przedsięwziął zupełnie inne środki dla obrony Anglji przyczem dodano z naciskiem, iż żadne podatki nie będą na ten cel zbyt wysokie.

(Telegramy z innych pism).

Budapeszt 15. maja. Rządowe pismo *Nemzet* otrzymuje następujący komunikat z Wiednia: Stan ciągłego pogotowia, zaczyna być nieznośnym. Nie byłoby zatem nic dziwnego, gdyby właśnie te mocarstwa, które wzięły sobie za zadanie utrzymanie pokoju, a których ofiarność dla dopięcia tego celu przez Francję i Rosję tak jest nadużywana, położyły raz same koniec wikłaniom, kłócącym pokój i wprowadziły ład i porządek bez współudziału Rosji. *(W. Tagblatt).*

Zagrzeb 15. maja. Po otwarciu posiedzenia świeżo zebranego sejmu odczytano wniesioną przez senat zagrzebskiego uniwersytetu petycję, aby na pamiątkę 40 letniego jubileuszu cesarza Franciszka Józefa otworzyć fakultet medyczny. Na ten cel ofiarował biskup Strossmayer 20.000 zł. Petycję odesłano do umyślnie *ad hoc* wybranej komisji. *(Politik).*

Paryż 15. maja. Przy wyborach uzupełniających do rad gminnych w departamencie du Nord i w Lille republikanie otrzymali tylko 10.000 głosów, a boulanżyści 60.000 głosów. *(Presse)*

Jassy 15. maja. Tutejsze dzienniki donoszą, że austrjacki następca tronu wraz z małżonką przybędą wkrótce na kilkudniowy pobyt do Sinai. *(N. fr. Presse.)*

Londyn 15. maja. Panuje tu ogólnie przekonanie, że podniesiony przez Wolseleya hałas w sprawie niedostatecznego uzbrojenia Anglji jest tylko manewrem rządu, aby uzyskać tem łatwiej od parlamentu kredyty znaczne na cele wojenne. Sprawa ta będzie wkrótce przedmiotem obrad na licznych mityngach, które już w całym kraju zwołują.

Warsztaty rządowe, wyrabiają tygodniowo zaledwie po 3.000 sztuk repetjerowych karabinów nowego systemu. *(W. Allg. Ztg.)*

Wiedeń 15. maja. W Belgradzie twierdzą, że stanowisko Hengelmüllera, posła austrjackiego, zachwiane w skutek zbyt bezpośredniego wmięszania się w ostatnie przesilenie.

Kristicz zaś jest ostatnią kartą w ręku króla, a kraj jest radykalny. Pod wszystkiemi zaś przesileniami tkwi sprawa rozwodu, który nie może nastąpić bez zezwolenia królowej. Hengelmüller przybył tu z królem. *(Czas).*

Londyn 15. maja. *Times* zamieszczają rozmowę swego korespondenta ze Stambułowem i innymi bułgarskimi politykami. Oświadczyli oni, że Bułgarja chętnie przyjmie opiekę Austrji, jeżeliby w usiłowaniach zachowania niezależności bułgarskiej miała doznać zawodu. *(Czas).*

Wiedeń 16. maja. Wczoraj, o godzinie 10. minut 45 przed południem, przyjął cesarz w Burgu króla serbskiego, Milana, a o godzinie 1. m. 30 z południa, rewizytował go i zabawił u niego około 20 minut. Król Milan odjeżdża dzisiaj po południu z Wiednia do Wiesbaden.

Następca tronu, arcyksiążę Rudolf, odjechał wczoraj po południu z Wiednia do Buda-Pesztu na inspekcję wojsk. *(G. L.)*

Budapeszt 16. maja. Komisja finansowa załatwiła resztę przedłożenia o podatku spirytusowym, przyjąwszy wiele poprawek, a pomiędzy innemi o odroczeniu wejścia ustawy w życie od 1. września do 1. października 1888; poczem naznaczyła na czwartek obrady nad punktami, pozostawionemi dotychczas w zawieszeniu.

Budap. Corr. donosi, że konferencje między prezydentem gabinetu a p. ministrem dr. Dunajewskim, miały wyłącznie za przedmiot skonstatowanie różnic, istniejących między uchwałami podkomisji austrjackiej a punktami, na które się zgodziły rządy. Różnice te dotyczą 10 punktów. Ministrowie nie zajmowali się żadnemi ewentualnemi modyfikacjami. *(G. L.)*

Rzym 16. maja. Po dwudniowych obradach odrzuciła Izba wniosek dep. Mussi ze skrajnej lewicy, ganiący zasady polityki finansowej gabinetu, poczem uchwaliła mocję dep. del Giudice, wypowiadającą zaufanie w politykę finansową rządu. Prezydent gabinetu, Crispi, oświadczył, że gabinet bierze na siebie zbiorowo odpowiedzialność. Minister skarbu, Magliani, zrzekł się osobistego wotum zaufania. (G. L.).

Sofja 16. maja. Ks. Ferdynand wrócił tu dzisiaj; po drodze wstępował do Sistowy i Lom Palanki.

Osaczona na płaskowzgórzu Kustendżil banda rozbójników dostała się w ręce żandarmerji.

Według wiadomości z Serbji, złożono z urzędu dwóch serbskich prefektów granicznych i kilku burmistrzów, za udzielanie pomocy emigrantom. (G. L.).

Londyn 26. maja. Smith wniósł w izbie gmin rezolucję upoważniającą rząd do emisji $3^1/_2$ miljona funtów sterlingów na flotę australską, którą 92 głosami przeciw 48 przyjęto. *(G. L.)*

Petersburg 16. maja. Z Merwu donoszą, że kilka rodzin Salorów, zamieszkujących step w południowo-zachodnim Turkiestanie i koczujących na terytorjum afgańskiem, częścią na rosyjskiem, zostało wezwanych przez władze afgańskie do płacenia trybutu. Skutkiem tego przyszło 24-go kwietnia do krwawego starcia na granicy pomiędzy Salorami a Afganami, w którem zabito 4 ludzi. Salory wrócili natychmiast na terytorjum rosyjskie. Spokój został całkiem przywrócony. Zajście nie ma żadnych następstw. *(G. L.)*

Z Rady państwa

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 16. maja. W komisji wódczanej zaprotestował Kowalski przeciwko prawu właścicieli propinacji do odszkodowania, ze zjadliwością występując przeciwko przywilejom szlachty, zapomniawszy, że miasta są jednakowo zaangażowane.

Beer powiedział, iż nie lewica zmieniła przekonanie, ale Rutowski, który marzył początkowo tylko o pauszalowaniu, a obecnie wprost przeciwnego broni stanowiska.

Abrahamowicz dowodzi prawa do odszkodowania, a to na podstawach historycznych i prawniczych.

Rutowski zastrzega się przeciwko zarzutowi zmiany przekonania.

Menger uzasadnia ponownie swój wniosek, który jednakowoż odrzucony zostaje 19 przeciwko 11 głosom.

Inne wnioski, postawione przez Kowalskiego, Schaupa, Steinwendera, zostały również odrzucone, poczem obrady przerwano.

Wiedeń 16. maja. W izbie posłów prowadzono wczoraj dalej bardzo niezajmującą dyskusję aż do tytułu 3. rozdz. 27. (inspektorowie przemysłowi).

Przy końcu posiedzenia wniósł Chamiec i towarzysze znany swój wniosek w sprawie należytości bezpośrednich.

O godzinie pół do 5. zamknięto posiedzenie. Następne dziś.

Wiedeń 16. maja. Izba przystąpiła do dalszych obrad nad budżetem. Przy tytule: „Jeneralna inspekcja kolei austrjackich“ zabrał głos Popper wyrażając ubolewanie, że jeneralna inspekcja zezwoliła na zniesienie dziennego pociągu pospiesznego między Lwowem a Krakowem mającego połączenie z koleją północną. Mowca spodziewa się, że minister postara się w radzie kolejowej przeprowadzić usunięcie tej niedogodności.

Roser omawiał położenie niższych urzędników kolejowych.

Bacquehem oświadczył na to, że wiele nowych niższych posad urzędniczych przy kolejach państwowych będzie wkrótce systemizowanych: poczem przyjęte zostały tytuły: 4, 5, 6, 7, 8, 9 i 10.

Kreuzig żądał polepszenia bytu dla listonoszów.

Menger udowadniał, że większa część osób składających wkładki w pocztowych kasach oszczędności jest narodowości niemieckiej i że miasta Kraków i Lwów razem wziąwszy nie wykazują tylu posiadaczy czeków, ilu ich ma sam Jaegerndorf.

Godzina 2. minut 30. po południu, posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 16. maja. O stanie sprawy podatku wódczanego dowiaduję się co następuje: Odszkodowanie prop. zaproponowane przez Salaszeka w kwocie 800.000 złr. rocznie, zostało właściwie uchwalone przez komitet wykonawczy prawicy. Koło polskie odrzuciło jednak tę cyfrę. Grocholski mniemał, że przy ustępstwach w kwestji bonifikacji dałby się uzyskać cały miljon.

Tisza, odjeżdżając zostawił rządowi austrjackiemu ultimatum, żądające bonifikacji 2, 3, 4 złr., oświadczył jednak równocześnie, że dopuściłby 3, 4, 5 złr. bonifikacji przy kontyngentowym spirytusie a 1, 2, 3 złr. po za kontyngentem, gdyby propozycję taką postawił rząd austrjacki. Według mego obliczenia znaczyłaby ta kombinacja przeciętnie o 65 centów więcej na litrze bonifikacji.

Z bardzo poważnej strony dowiaduję się o zamiarze natychmiastowego wykupna propinacji, przyczem byłoby bardzo łatwem finansowanie przy zaliczce jednego miljona z kasy państwowej.

Berlin 16. maja. Cesarz pracował wczoraj przez cały dzień. Stan zdrowia bezustannie się polepsza.

Berlin 16. maja. Rząd jest zdecydowany do represalij w obec szykowania Niemców we Francji.

Paryż 16. maja. Izba w trzeciem czytaniu odrzuciła cło od kukurudzy 282 przeciwko 247 głosom, przyjąwszy je w drugiem czytaniu.

Na uwagę deputowanego Maurice, że uchwała ta jest argumentem za rozwiązaniem izby, odpowiedział Rouvier: Cła na kukurudzę są dla departamentów północnych, a widzimy, jak one na to odpowiadają.

Sofja 16. maja. K. Ferdynand dekorował w Ruszczuku prezesa związku patrjotycznego „Bułgarja dla Bułgarów“ i w przemowie swojej pochwalił patrjotyzm związku.

W Sistowie przyjmowano księcia bardzo entuzjaztycznie.

Wiedeń 16. maja. W piątek odbędzie się korowód z pochodniami dla Zumbuscha.

Wiedeń 14. maja. Giełda pieniężna Kredyty 277 90.

Wiedeń 16. maja. Wybór dr. Kozłowskiego zostanie unieważnionym, gdyż poseł ten nie ma jeszcze ustawą przepisanego wieku.

W tej chwili odbywa się rozstrzygające posiedzenie Koła. Miljon dla propinacji jest zapewniony.

Wiedeń 16. maja. Poseł austrjacki Calice, przeniesiony być ma w drodze zamiany ze Stambułu do Londynu.

Wiedeń 16. maja. Królowa Natalja, odjechała z synem do Wiesbadenu.

Paryż 16. maja. Przy powtórnych wyborach do izby deputowanych w departamencie Isère, otrzymali: radykał Gaillard 40.260 głosów, oportunista Girard 37.673, a Boulanger tylko 14.223 głosów.

Paryż 16. maja. Według *Gaulois* ministerstwo miało poruszyć sprawę wydalenia Boulangera.

Figaro zapowiada pojawienie się czterech nowych pism bulangerowskich, które redagować będą Thiebaud, Laguerre, Laisant, Michelin, Laur i Turquet.

Przy ostatnich wyborach miejskich zyskali konserwatyści 500 krzeseł.

Berlin 16. maja. Bismark powraca we środę do stolicy.

Londyn 16. maja. W sobotę odbędzie się tutaj mityng, złożony z jenerałów, kupców i bankierów dla zastanowienia się nad powiększeniem siły zbrojnej.

Wiedeń 16. maja. Giełda zbożowa. Pszenica 7·45, na jesień 7·73, kukurudza 6·84, owies 5·46, żyto 6·08.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. maja 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. J. Kamieński, z Wołynia. M. br. Błażowski, z Nowosiółek. R. Wojciechowski, z Żyrakowy. K. Kirchhoff, z Wiednia. T. Ochocki, z Kalinowszczyzny. S. Bogdanowicz, z Kosowa. A. Wolański, z Wołynia. F. Blum, z Wiednia. K. Pochwalski, z Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Dr. E. Krzyżanowski, z Buczacza. S. br. Brunicki, z Zaleszczyk. Ks. J. Kruszelnicki, z Jagielnicy. E. Engelsmann, z Berna. A. Szczepański, z Jas. J. Ettmayer, z Czerniowiec. T. Sołdraczyński, z Bukowiny. J. Siebenschein, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. R. Gabriel, z Wiednia. G. Grassl, z Wiednia. K. Zaleski, z Królestwa. M. Buczyński, z Buczacza.

HOTEL LANGA. S. Deuches, z Wiednia. G. Heller, z Tryestu. A. Madziara, z Munkacza. Ks. A. Mironowicz, z Petrykowa. R. Weinheber, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. W. Rubczyński, z Kamionki B. Kapliński, z Korczowa. F. Kawecki, z Sambora. K. Gramski, z Okna.

Teatr hr. Skarbka. — Dziś:

Błazen królewski

(Der Hofnarr)

operetka w 3-ch aktach H. Wittmanna i J. Bauera. Muzyka Adolfa Müllera (młodszego).

OSOBY:

Filip Rudy, król Nawarry	p. Gasiński
Juliusz, jego synowiec	p. Laskowski
Hrabina Koryzanda de Pompignan	pni Kasprowiczowa
Felisa d' Amores	pni Radwan
Iwona, dziewczyna Baskijska	pni Zimajer
Carillon, błazen	p. Zboiński
Pronotarjusz)	p. Senowski
Legat) króla Filipa	p. Fedyczkowski
Kanclerz)	p. Koncewicz
Hrabia Rivarol, wódz czerwonych hufców	p. Myszkowski
Archibald di Zornoza, rycerz	p. Skalski
Wachmistrz	p. Strużewski
Rotmistrz	p. Nowiński
Antoni, ogrodnik	p. Pietraszewski
Egidjusz, klucznik	p. Chudkowski
Blanka) siostrzenice	pni Michlewicz
Joanna) hrabiny	pna Wilkus

Siostrzenice hrabiny, damy, wojsko, markietanki, wieśniacy, wieśniaczki, lud. Rzecz dzieje się na początku XVI. stulecia.

Jutro: „**Rozwiedźmy się**“, komedja w 3. aktach Sardou. Drugi gościnny występ Lubicza, artysty teatru krakowskiego.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 16. maja 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k	202 —	205 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa	211 —	214 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa	280 —	285 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	97 75	98 90
Banku hip. galic. 5-pr. w.a. wylos. z 10 pr. prem	100 50	101 80
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 —	93 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 80	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	100 30	102 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	92 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l	93 50	94 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ $2^1/_2$% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	102 15	103 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 $4^1/_2$% w. a.	89 75	91 —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	20 50
„ Stanisławowa	— —	85 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 86	5 96
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleondor	10 02	10 12
Półimperiał	10 33	10 43
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ papierowy	1 03	1 05
100 marek niemieckich	61 85	62 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 16. maja 1888 r. (godz. 1 min. 40 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	27 50	28 10
„ węgierskie banku kredytowego	277 50	278 —
„ Banku anglo-austrjackiego	104 —	104 50
„ Unionbanku	197 50	198 25
„ kolei Karola Ludwika	204 25	203 80
„ kolei północnej	249 50	249 50
„ kolei południowej (Lombardy)	77 —	77 —
„ Tramwaju	177 —	— —
„ kolei państwowej	233 50	233 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	211 50	212 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	154 50	154 50
Losy komunalne wiedeńskie	133 25	133 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	99 —	100 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	102 50	102 25
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	162 —	163 —
Losy regulacji Cisy	124 —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	212 —	212 25
Renta węgierska złota 4-proc.	96 60	96 67
Akcje Bankvereinu	88 —	88 —
Rosyjski rubel papierowy	1 05	1 04
Renta węgierska papierowa	121 50	— —
Akcje kredytowe	277 60	278 10
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 06	— —
Berlin, dnia 16. maja 1888 r. (godz. 1 min. 40 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 68	m. 1 68
Akcje austrjackie kredytowe	140 —	140 —
Akcje kolei Karola Ludwika	82 50	82 50
Austrjackie banknoty	160 70	160 60
Akcje kolei południowej (Lombardy)	35 50	35 40
Rosyjska pożyczka wschodnia	50 10	49 90

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·53	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	8·05	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	12·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	8·35	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·29	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·58	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 16. maja 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·15—6·80	6·05—6·65	6·——6·60	6·20—6·70
Żyto	4·20—4·80	4·40—4·80	4·——4·35	4·30—4·80
Jęczmień	3·75—6·—	4·——5·—	3·65—4·65	4·20—5·30
Owies	4·15—4·75	4·30—4·70	3·75—4·15	3·60—3·90
Groch	5·—10·—	4·——9·—	6·——9·75	4·40—9·—
Wyka	4·50—5·—	4·30—4·75	4·——4·70	4·10—4·80
Rzepak	9·50 10·—	9·—10·—	9·——9·75	9·—10·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. czer.	18·—38·—	17·—36·—	16·—35·—	18·—34·—
Konicz. biała	20·—30·—	30·—36·—	30·—36·—	—·——·—
Konicz. szw.	30·—36·—	30·—35·—	28·—35·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 24·50 do 25·—.

Pszenica w pięknym gatunku więcej poszukiwana.

Hr. Russocki sprzedał 400 centnarów metr. pszenicy wyborowej po 6 złr. 45 ct. za 100 kilo, loco Bursztyn. Kupił takową lwowski młyn Thoma.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Konsorcjum zawiązane w celu **zabudowania kilkunastu parcel** w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie, **przyjmuje zgłoszenia** na zakupno pojedynczych gruntów, **wykonuje projekty, plany, kosztorysy** i udziela bliższych informacji. Listy odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie. 668

Ekonom z 12-letnią praktyką gospodarską z chlubnemi świadectwami i rekomendacjami obecnego chlebodawcy, poszukuje zaraz posady jako taki lub kontrolor, magazynier, a wreszcie kasjer. — Łaskawe oferty presi pod lit. A. Ch. do Administracji „Kurjera Lwowskiego."

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Kandydat notarjalny, substytut rutynowany w sprawach spornych, poszukuje umieszczenia. Wiadomość u notarjusza w Głogowie. 682

Osoba młoda, biegła w języku polskim i niemieckim, oraz obznajomiona z zajęciem kupieckiem i kasowością, poszukuje odpowiedniej posady we Lwowie. Kaucja na żądanie. Zgłoszenia pisemne pod dewizą: „X. Y." do Administracji „Dziennika Polskiego."

27.000 negatywów fotograficznych od roku 1870 do 1887 w przechowaniu Zakładu fotograficznego **E. Trzemeskiego,** będzie z powodu przeniesienia pracowni wysortowane obstalunki z tych dawnych płyt będą tylko jeszcze kilka dni przyjmowane. Zgłoszenia i zamówienia przyjmuje powyższy Zakład także listownie za dołączeniem odpowiedniego zadatku i marki lub korespondentki zwrotnej na odpowiedź. Wszelkie zdjęcia i zamówienia przyjmuje powyższy Zakład i nadal. 690

Krawczyni zupełnie uzdolniona znajdzia stałe i intratne zajęcie. Zgłoszenia przyjmuje p. Brückner, Kościuszki 4.

Nadmłynarz, poszukuje posady w Młynach walcowych, tak wodnych jako też parowych zaraz z dobrymi świadectwami, dziesięcioletniemi za Nadmłynarza, na żądanie mogę nadesłać świadectwa. Adres: T. Zdrejewski, ul. Szpitalna l. 21, Lwów. 689

Pokrzywy głuchej, białe kwiatki skupuje Żymirski aptekarz. Ropczyce.

Osoba w średnim wieku, poszukuje zajęcia w handlu pieczywa, nafty lub innych artykułów. — Bliższa wiadomość w Administracji.

1000 sztuk tutek cygaretowych hygienicznych za 1 złr. 20 ct. wysyła za pobraniem do wszystkich stacyj pocztowych krajowa fabryka tutek cygaretowych **S. Wierusz Niemojewskiego,** Lwów, Rynek 25. Opakowanie franco. 685

Osoba wykształcona, jeszcze młoda, poszukuje posady guwernantki lub zarządczyni, w dystyngowanym domu wdowca. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego." 683

Osoby mające jakiekolwiek wiadomości o młodej osobie umieszczonej przymusowo w jednym z tutejszych klasztorów zechcą się bezzwłocznie zgłosić do adwokata dr. Szymona Flaschnera, Lwów, ul. Kołątaja l. 10.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. lipca b. r. na drukarnię.

Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

1888

ŚWIEŻE

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

poleca

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie.

Łaskawe zlecenia uskuteczniam bezzwłocznie. 2275 b

JAN JARZYNA

Hotel Europejski 2343

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

Zarząd dóbr Zameczek poczta Żółkiew rozsyła

szparagi ogrodowe

po 60 ct. 1 kilo.

Przy zamówieniach uprasza się o dokładne podanie adresu. 2374

Uprzęża całkowite lub części tychże, siodła, uzdy, gurty, oraz wszelkie roboty rymarskie i galanteryjne

poleca

Karol Fibich

Lwów, plac Bernardyński l. 17

dla b. Bukowiny komisowy m. Czerniowce Kuciumare l. 27. 2309

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta pana Wiolin i Spółka na ulicy de Seine Nr. 31. 543

Dostać można w Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego W. Redyka i Siedleckiego. We Lwowie u pp.: Mikolascha, Wewiórskiego i Beisera.

Sikawki ogrodowe, pompy, węże gumowe i konopne, wiaderka ogniowe, — Kraty z żelaza lanego, poręcze, słupy, rury, schody, ławki ogrodowe, kotły, piece do koksu.

Gwoździe drutowe, śruby i nity 2368

tanio i najlepsze u

Rob. Lidel'a spadkobierców

w Bernie.

NB. Oferty na żądanie odwrotnie.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżone w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

Wskazówki

DOBREGO TONU

dla dorastających panienek.

Niezbędny poradnik dla każdej w świat wstępującej panienki.

Cena 60 ct.

Po przesłaniu za przekazem pocztowym kwoty 65 ct., uskutecznia się przesyłkę franco. 2373

W. MANIECKI

DRUKARNIA NARODOWA

Lwów, ul. Kopernika l. 7.

W księgarni ALTENBERGA we Lwowie

po 40 ct. do nabycia

broszura z trzech arkuszy składająca się, pod tytułem:

GEDENKBLATT

zur Katastrophe des vereinten Doppelselbstmordes,

ausgeführt in Lemberg am 27. Februar 1887,

verfasst von *Ignaz Dzbański sen.,* Vater des hiergeschichtlichen Johann, mit 2 Abschiedsbriefen.

Broszura zawiera następującą treść:

„Vorwort, Lebensskizzen Johann's und Leokadiens, die Thatgeschichte, Betrachtungen und Lehren: Vom Fluche der bösen That, gefährliche Personen im Umgange, verfängliche Redensarten in gewissen Gesellschaften, Ausgehen und Verkehr [illegible] Vertrauen der Kinder zu den Eltern, die Beziehungen [illegible] Hauses, Eintritt der Jugend in das Alter der Pubertaet, Anzeichen des [illegible] Selbstmorde, Liebesverhältnisse in Rücksicht auf Stand, Geburt und Vermögen, [illegible] Verhinderung bedenklicher Ehen durch Belehrung, gefährliche Situation in Liebesverhältnissen, das Familienleben und die Geschwisterliebe, die ernsthaften Seiten des Lebens, Wahl der Personen zum Umgange, Selbstbeherrschung, das Geschlechtsleben, der Fortschritt im Schulunterrichte, die Lüge, das Nichtworthalten, Ehrliebe und Ehrgeiz, Nächstenliebe und Civilisation als Mittel zur Verhütung von Selbstmorden aus Noth und Elend."

Broszura nadaje się szczególnie jako podręcznik dla osób do opieki i wychowania młodzieży powołanych. 2311

„WIENIEC POLSKI"

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3 złr.,** półrocznie **1 złr. 50 ct.**

„PSZCZÓŁKA"

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3 złr.,** półrocznie **1 złr. 50 ct.**

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3 złr. 80 ct.,** półrocznie **2 złr.,** kwartalnie **1 złr.** Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Pieniądze przesyłać należy pod adresem: H. Hempel, Kulików.

WÓDKI zdrowotne z fabryki likierów J. O. Księcia Montleart Saxe Courlande w Izdebniku.

Jarzębiak.
Jarzębinka.
Koniferynka.

LIKWORY owocowe z fabryki likworów J. W. Hrabiego Drohojowskiego w Bolanowicach.

Dereniówka.
Ratafia.
Pomarańczowa i t. p.

WINO Vermouth di Torino firmy Fratelli Cora wzmacniające i podniecające apetyt polecają

Szkowron i Wojciechowski

przedtem 2227

F. W. Królikowski

we Lwowie, plac Marjacki liczba 7.

Realność

2375

do wydzierżawienia w powiecie brzeżańskim od 1. lipca b. r. 69 morgów ornego pola w tym 8 ogrodu, pola po 14 morgów i kommasowanie, gleba czarnoziem pod bardzo korzystnemi warunkami. Adres: J. O. M. Bóbrka poste restante.

SASKIE

POŃCZOCHY

i

SKARPETKI

dla pań mężczyzn i dzieci

poleca handel płócien

JANA RIEDLA

WE LWOWIE 2332

MAGAZYN

A LA VILLE DE PARIS

poleca

Na sezon wiosenny

KAPELUSZE Habiga najnowsze.
KAPELUSZE miękkie od 1 złr.
RĘKAWICZKI różnorodzajne.
Najgustowniejsze krawatki, laski, parasole, oraz wielki wybór bielizny męskiej i skarpetki po cenach fabrycznych. 2336

Gabryel Stark.

PARASOLKI

najnowsze,

Gorsety i kaftaniki

trykotowe, francuskiego kroju,

Pończochy damskie i dziecinne,

Skarpetki mezkie,

Perfumy, mydełka,

i 2362

przybory toaletowe,

poleca najtaniej

wyłączny Magazyn haftów

i drobiazgów damskich

MIKOŁAJA LUDWIGA

Lwów, ul. Halicka, l. 14.

PARKIETY i posadzki deszczułkowe

oraz

wszelkie wyroby stolarskie

jako to: okna, drzwi i t. d. poleca

FABRYKA PAROWA

BRACI WCZELAKÓW

we Lwowie. 2376

561



Nowo otworzona pracownia 2351

kamieniarska

obok rampy kolejowej Podzamcze ul. Żółkiewska nr. 86 we Lwowie

FRANCISZKA PREISNERA

zaopatrzona w różnego gatunku kamienie, przeważnie z gór tarno polskich, w jak najlepszym gatunku, z nowo otworzonego kamieniołomu. Wykonuje wszelkie roboty do budowli, a to: stopnie kamienne, cokoły do odrzwia, balkony, słupy, rozliczne grzyny itp. jako też grobowce, pomniki, postumenty ogrodowe, kwiatowe itp. oraz wyrabia posadzki cementowe deseniowe w rozmaitych wzorach i kolorach.

Wszystkie zamówienia wykonuje z jak największą dokładnością, sumiennością i znajomością fachową.

Polecając się względom P. T. Publiczności, WW. architektom i budowniczym

Z poważaniem

Fr. Preissner.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR

we Lwowie 2340

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego".

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
„ gospodarskiej . . . . 20 „
„R. Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior przy 10 litrach 2 centy na litrze

opuszczam „ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zaczęszy we własnym wozie.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TELEFONU Nr. 226.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Eliksiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O.O. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



„Codzienne użycie kilku kropli **Eliksiru** do **Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* **BORDEAUX**

Znajduje się we Lwowie w apt.; PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

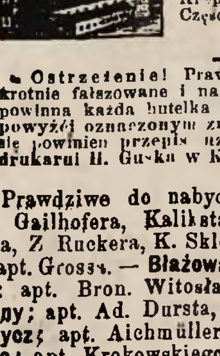
769

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. podwójnego 60 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają często krotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdém flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe do nabycia: **Lwów:** apt. Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kaliksta Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta. — **Bełz:** apt. Grossa. — **Błażowa:** apt. A. Brzesa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Międlickiej. **Bredy:** apt. Bron. Witosławskiego, Michała Kulaka, Wilh. Landesberga. — **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, Józefa W. Łobosa. — **Dolina:** apt. Traunfellnera. — **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany:** apt. A. Hełma. — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie:** apt. J. Żolińskiego. — **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. — **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów:** apt. Wino. Grabowskiego. — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha. — **Skole:** apt S. A. Lechowskiego. — Sokołów: apt. Andrzeja Danczaka. — **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. — **Staro miasto:** apt. Ad. Palucha **Stryj:** apt. Chalhazany'ego, W. Komorowskiego. **Tarka:** Zygm. Kozickiego. — **Waręż:** apt. Benedykta Krzywobłockiego. — **Niemirów:** apt. Przedrzymirskiego. **Złoczów:** apt. Pełescha. **Kopeczyńce:** apt. Redera. **Ustrzyki:** apt Alfons Jastrzębski.

KANTOR WYMIANY 2228

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu

poleca się do zakupna i sprzedaży wszystkich papierów państwowych listów zastawnych i innych efektów pod nader korzystniejszemi warunkami.

Tamże można także wszelakie losy i promesy do wszystkich ciągnień najtaniej dostać.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

Agencja klasyczna Pani Zaleskiej w Paryżu

11, rue Brochant-Batignolles

dostarcza nauczycielek Francuzek i Angielek z dyplomami, guwernantek i piastunek do dzieci. Przyjmuje panie i panienki na naukę i mieszkanie. Ręczy za wydoskonalenie się w języku francuskim w przeciągu 3 miesięcy najdalej.

Ces. król. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje 2231 a

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

WINO zawierające **PEPTON**

CHAPOTEAUT

Aptekarza w Paryżu

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakoby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego.

Fabryka maszyn i wyrobów żelaznych

TH. BREATA

w Ottynii

warstat mechaniczny, kotlarnia, odlewarnia żelaza i kruszcu, kuźnia parowymi młotami specjalnie urządzona dla wyrobu narzędzi wiertniczych i potrzeb przemysłu i górnictwa

ma zaszczyt podać niniejszem do wiadomości, że z dniem 21. b. m. objął dyrekcję fabryki p. Stanisław Horoszkiewicz dotychczas starszy inżynier fabryki maszyn firmy Orthwein, Markowski & Karasiński w Warszawie.

Na podstawie gruntownych wiadomości fachowych i dotychczasowego doświadczenia przy odpowiednem urządzeniu zakładu i znacznych środkach pomocniczych nowa dyrekcja będzie się starała wszelkim zapotrzebowaniom Szanownych Interesantów jak najakuratniej zadość uczynić, aby zyskać i utrzymać nadal ich względy, jakiemi zakład ten dotychczas się cieszył. 2217

Wyciąg z głównego cennika

MAGAZYNU FABRYCZNEGO PŁÓCIEN

stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, mezkiej i dziecinnej

M. BEYERA i Spółki

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Bielizna damska:

Koszule damskie, dzienne, z najlepszego chiffonu, suto haftem ubierane, po zł 1.—, 1·20, 1·50, 1·85, 2·— i wyżej.
Koszule damskie, dzienne, z najlepszego płótna po zł. 2·—, 2·50, 2·80, 3·50 i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepszego chiffonu po zł. 1·85, 2·—, 2·50, i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepszego płótna, zł. 3·—, 3·50, 4·—, 4·50 i wyżej.
Kaftaniki damskie, suto haftem ubierane zł. 1.—, 1·20, 1.40, 1·85, 2·— i wyżej.
Majtki damskie, suto haftem ubierane zł. 1·—, 1·40, 1·75 i wyżej.
Spodnice kostiumowe z haftem zł. 1·—, 1·50, 1·65, 2·— i wyżej.
Spodnice kolorowe letnie (Halki) od zł. 1·—.

Bielizna męzka:

Koszule salonowe, z najlepszego chiffonu, po zł. 1·—, 1·50, 1·65, 1·85, 2·— i wyżej.
Koszule salonowe, z najlepsz. płótna, po zł. 3·—, 3·50, 4·— i wyżej.
Koszule nocne, bardzo długie, z najlepszego chiffonu zł. 1·65.
Koszule nocne, ozdobne na wzór ukraińskich zł. 2·50.
Kalesony z bardzo dobrego materjału „Cooper" 95 ct.
Kalesony z najlepszego materjału „Sport", zł. 1·25, 1·30, 1·45.
Najlepsze mankiety męzkie, potrójne, tuzin zł 2·70. para 25 ct.
Najlepsze mankiety męzkie, peczwórne, tuzin zł. 4·—, para 35 ct.
Najlepsze kołnierze męzkie, potrójne, tuzin zł. 1·50, poczwórne, tuzin zł. 2·50, sztuka 21 ct.
Najlepsze czysto lniane, białe *chustki do nosa.* tuz. zł. 2·40, 2·75, 3·20, 3·50, 4·— i wyżej.
Najlepsze czysto-lniane, z kolor. szlakiem *chustki do nosa,* tuzin zł. 2.40, 2·60, 3·— i wyżej.
Wielki wybór *krawatek jedwabnych* od 25 ct.
Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecinne, kaftaniki wełniane i t. p. wyroby w największym wyborze **po cenach fabrycznych.**
Spodnice flanelowe, wełniane i barchanowe w największ. wyborze.

Skład gotowej bielizny dla panienek i chłopców od lat 2—16.

Kompletne wyprawy ślubne gotowe na składzie.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą, bez doliczenia kosztów opakowania.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.